Rok IV. Nr 169 (953)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
20
czerwca 1948 r.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIŚ W NUMERZE:

Armia Klasy Robotniczej — str. 2

Czy wciąż »Piekło Kobiet"? List o dzieciobójstwie i monopolu uprzywilejowanych — str. 3

Nie można zasnąć w Lasku Tuszyńskim (Kolumna Satyryczna)

Sprawozdanie z meczów ligowych — Na Kolumnie Sportowej

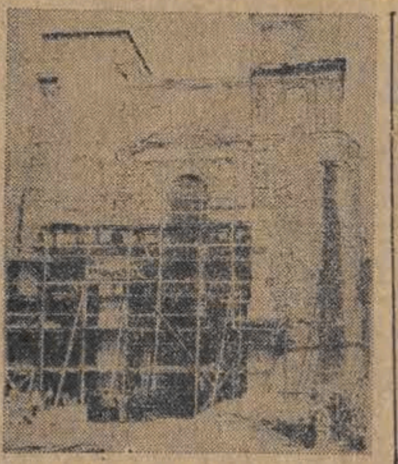

Jednym z przodujących w odbudowie miast polskich jest Poznań. Pierwszy etap odbudowy tzw. remonty — zakończono odbudową katedry.

Terror w Grecji trwa...

PARYŻ (PAP). Z Aten donosi Agencja France Presse, że w Dramie (Macedonia wschodnia) stracono czterech partyzantów, skazanych na śmierć przez sąd wojskowy.

To samo w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Madrytu Agencja France Presse, sąd wojenny w Ocana wydał wyrok w sprawie Juana Monzona Reparaza, b. gubernatora republikańskiego, który oskarżony został o organizowanie w podziemiu partii komunistycznej.

Wraz z nim odpowiadało przed sądem 12 innych oskarżonych. Reparaz został skazany na 30 lat więzienia, a pozostałym oskarżonym wymierzono kary więzienia od 6 do 20 lat.

„CZARNY PIĄTEK" NIEMIEC

Skutki reformy walutowej w Bizonii

Do widzenia w niedzielę wieczorem?

BERLIN (PAP) — Napływające tu doniesienia z Frankfurtu świadczą z jednej strony o żywym zaniepokojeniu szerokich mas zapowiedzianą reformą walutową, z drugiej zaś o nowej fali spekulacji.

Mieszkańcy miast zachodnio-niemieckich rozchwytują dzienniki, informujące o szczegółach reformy. Szoferzy taksówek wykupili wszystkie gazety na frankfurckim dworcu głównym i kolportowali je na przedmieściach po dowolnie ustalonych wysokich cenach.

Na czarnym rynku ceny zwyżkują w fantastyczny sposób.

Spekulanci są w dobrym humorze. Na liczne propozycje sprzedaży różnych towarów odpowiadają zazwyczaj z ironią: „dowidzenia w niedzielę wieczorem". (Jest to termin wejścia w życie reformy walutowej).

„Berlin przestaje być stolicą Niemiec"

BERLIN (SAP) — Niemiecka Partia Jedności wezwała w nocy ludność niemiecką do walki przeciwko sprawcom rozbicia jedności Niemiec spowodowanym przez wprowadzenie oddzielnej reformy walutowej w Niemczech Zachodnich.

Partia Jedności określa reformę walutową jako jeden z najdotkliwszych ciosów zadanych narodowi niemieckiemu.

Na skutek reformy Berlin przestaje być stolicą Niemiec. Jego gospodarka i ludność pracująca znajdzie się w sytuacji, z której wyjście może zapewnić tylko połączenie ze strefą wschodnią.

Zarządzenia w strefie radzieckiej

Komisja gospodarcza strefy radzieckiej określa reformę walutową, jako decydujący krok w kierunku rozbicia Niemiec i wezwała ludność do kontynuowania swych zajęć codziennych.

Osoby skrywające produkty i odmawiające ich sprzedaży po normalnej cenie będą surowo karane.

Głosy prasy niemieckiej

BERLIN (PAP) — „Czarnym piątkiem Niemiec" nazywa „Berliner Zeitung" dzień 18 czerwca, w którym obwieszczono reformę walutową w Zachodnich Strefach Okupacyjnych. Dziennik pisze, że ustanowienie odrębnej waluty dla Niemiec zachodnich „przecina brutalnie ostatnie połączenia gospodarcze, jakie dotychczas istniały jeszcze w Niemczech między Wschodem i Zachodem".

Centralny organ Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland" podaje, że mocarstwa zachodnie odrzuciły wszystkie propozycje w sprawie wspólnej reformy walutowej w całych Niemczech i spowodowały rozbicie Niemiec, którego pragnęły.

„Tribuene", organ wolnych związków zawodowych, zapowiada zaciętą walkę proletarjatu niemieckiego przeciwko rozbijaczom jedności Niemiec.

Komunikat radzieckich władz okupacyjnych podaje, że w związku z reformą walutową w strefach zachodnich i w celu zabezpieczenia interesów ludności niemieckiej i gospodarki w strefie wschodniej oraz, by zapobiec dezorganizacji w dziedzinie monetarnej — zastosowane będą następujące środki:

1) Ruch pociągów z i do radzieckiej strefy okupacyjnej zostaje wstrzymany.

2) Wjazd samochodów i innych wozów do radzieckiej strefy okupacyjnej zostaje wstrzymany.

3) Przeprowadzona będzie ścisła kontrola ruchu na rzekach i kanałach na granicy międzystrefowej.

4) Posiadacze przepustek, wystawionych w zachodnich strefach okupacyjnych, udający się pieszo do strefy wschodniej nie będą przepuszczani przez granice międzystrefowe. Osoby posiadające przepustki, wystawione w radzieckiej strefie okupacyjnej będą mogły przekraczać bez przeszkód ze strony władz radzieckich granice stref zachodnich.

5) Ruch pociągów towarowych będzie się odbywał między strefami bez żadnych przeszkód, lecz ładunki będą kontrolowane.

Spaak naśladuje Schumana

BRUKSELA (PAP).

Rząd belgijski zatwierdził sprawozdanie premiera Spaaka w sprawie zaleceń londyńskich, dotyczących Niemiec.

We wtorek Spaak wygłosi w tej sprawie expose w Izbie Deputowanych.

Noty Rządu Polskiego

w sprawie uchwał londyńskich

WARSZAWA (PAP). W Waszyngtonie, Londynie i w stolicach Belgii, Holandii i Luksemburgu złożone zostały noty protestacyjne Rządu Polskiego w sprawie konferencji 6-ciu państw w Londynie.

W ten sposób Rząd Polski zakomunikował swoje stanowisko wszystkim uczestnikom konferencji.

W notach podkreślono zignorowanie obowiązującej zasady konsultowania wszystkich państw bezpośrednio zainteresowanych w rozwiązaniu sprawy niemieckiej.

Noty stwierdzają wyraźnie, że zalecenia przyjęte na konferencji 6 państw naruszają podstawy współdziałania 4 mocarstw, godząc w kompetencje Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Rady Kontroli Niemiec, jako jedynych instytucji powołanych do rozwiązania sprawy niemieckiej i zabezpieczenia przed możliwością ponownej agresji ze strony Niemiec.

Dlatego też Rząd Polski z przykrością czuje się zmuszony zaprotestować przeciwko uchwałom, które stanowią groźbę nie tylko dla Polski, lecz w swej logicznej konsekwencji również dla wszystkich państw, które ucierpiały od agresji niemieckiej.

Arabowie nie zgadzają się

na podział Palestyny

LONDYN, (PAP). — Jak donoszą tu z Bejrutu premier Libanu Riad Ol Solh oświadczył w piątek po powrocie z Kairu, że Arabski Komitet Polityczny postanowił jednomyślnie nie zmieniać stanowiska wobec Palestyny.

Komitet nie zgadza się na podział Palestyny i na utworzenie państwa żydowskiego.

Nie popiera on też zwołania konferencji „okrągłego stołu" z udziałem Żydów, lecz pragnąłby raczej wysłać swych rzeczoznawców na wyspę Rodos.

Komitet nie pragnie przedłużenia zawieszenia broni i w razie nie znalezienia słusznego rozwiązania drogą rokowań, uważa za jedyną możliwość otwartą walkę.

„DOMINIUM POD SUWERENNOŚCIĄ ARABSKĄ"?

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera, powołując się na „dobrze poinformowane koła londyńskie" lansuje pogłoski ze Środkowego Wschodu o istnieniu planu przekształcenia państwa Izrael w... „dominium pod suwerennością arabską".

Agencja Reutera dodaje, że sam rząd arabski nie ustalił planu załatwienia kwestii palestyńskiej, jednakże „chciałby bardzo pomóc w jakikolwiek sposób do znalezienia rozwiązania kompromisowego".

Belgia w obliczu strajku powszechnego

BRUKSELA (PAP).

W tej chwili w Belgii strajkuje około 200 tys. robotników metalowych i inżynierów, domagając się 5 proc. podwyżki płac.

Strajk objął 2.600 fabryk i 43 wysokie piece.

Regionalny Kongres Związków Zawodowych w ośrodku węglowym Charle-Roi uchwalił rezolucję, wzywającą do proklamowania strajku powszechnego w całej Belgii na najbliższy poniedziałek.

Rezolucję tę omówi Kongres Ogólnokrajowy, który odbędzie się w niedzielę w Brukseli.

Niemcy karmili Europę hasłem „Siła przez radość". Amerykanie są sprytniejsi — karmią Zachodnią Europę końskimi konserwami.

Odznaczenie członków rządu R. P.

orderami węgierskimi

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 19 b.m. o godz. 17-tej w poselstwie węgierskim odbyła się dekoracja członków rządu R.P. Węgierskim Republikańskim Orderem Zasługi.

Premier Dinnyes, w obecności Ministra Spraw Zagranicznych Molnara udekorował Wielką Wstęgą Orderu Marszałka Polski — Żymierskiego, Ministra Sprawiedliwości — Świątkowskiego, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych — Dąb - Kocioła; Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą odznaczeni zostali: podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów — Berman, sekretarz generalny i komendant główny Milicji Obywatelskiej — generał Witold.

W czasie dekoracji premier Dinnyes wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że droga, po której kroczą oba państwa — to droga pokoju.

Pakt przyjaźni, który został podpisany przez Polskę i Węgry ma na celu wzmocnienie frontu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki.

Delegacja węgierska opuściła Warszawę wczoraj wieczorem

W godzinach wieczornych dnia 19 czerwca delegacja rządu Republiki Węgierskiej opuściła Warszawę, żegnana przez prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza i członków Rządu Rzeczypospolitej.

Przeciw jedności robotniczej

występuje kler włoski

RZYM (PAP).

Arcybiskup Mediolanu, kardynał Schuster, który swoim sławnym listem pasterskim w czasie ostatniej kampanii przedwyborczej rozpoczął ofensywę klerykalną we Włoszech, wystosował nowy list pasterski, w którym usiłuje podważyć jedność ruchu robotniczego.

Kardynał wzywa robotników, aby powierzyli obronę swoich interesów rządowi chadeckiemu i klerykalnym „związkom zawodowym", które oderwały się od włoskiego ruchu zawodowego.

Dnia 21 czerwca 1948 r. o godz. 16-tej w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPS, odbędzie się

Zebranie Rady Gospodarczej

z udziałem tow. dyrektorów, wicedyrektorów oraz sekretarzy dzielnicowych.

Referat wygłosi przedstawiciel CKW PPS.

Obecność wyżej wymienionych towarzyszy obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Układ handlowy między Danią i ZSRR

KOPENHAGA (PAP). Duński minister Handlu po powrocie z Moskwy oświadczył, że osiągnięto zasadniczo porozumienie w sprawie 18-miesięcznego układu handlowego między Danią i Zw. Radzieckim.

Układ dotyczy wzajemnej wymiany towarów wartości około 150 milionów koron. Dania ma dostarczyć m. in. 16 tys. ton masła, a Związek Radziecki—głównie żelaza i stali.

NASZ NOWY KONKURS?

Proces Buehlera w Krakowie

Rozbicie spoistości narodu polskiego było polityką władz „G.G."

W trzecim dniu rozprawy pierwszy zeznaje świadek Seyfried, kierownik odlewni metali w Poznaniu, od r. 1940 do końca okupacji niemieckiej naczelny dyrektor RGO.

Po omówieniu znaczenia organizacji RGO świadek opisuje gehennę przesiedleń Polaków, które rozpoczęły się już w zimie 1939/40. **Potworne warunki, w których odbywały się te przesiedlenia — są powszechnie znane.**

Nie było w zimie prawie transportu, w którym by nie znaleziono zamarzniętych na śmierć dzieci i starców.

Wysyłki na roboty do Rzeszy rozpoczęły się już w pierwszym roku okupacji. Na skutek wywożenia młodych i silnych z każdym rokiem zmniejszał się w społeczeństwie polskim procent ludzi zdolnych do wyżywienia swą pracą rodziny. Po wsiach i miastach zaczęło brakować rąk do pracy, a rodziny pozbawione swych jedynych żywicieli, znalazły się w skrajnej nędzy.

Świadek zeznaje dalej, że **jednym z celów polityki władz GG było rozbicie spoistości narodu polskiego poprzez sianie waśni narodowościowych, np. stworzenie nowego „narodu" Górali i faworyzowanie Ukraińców, których podżegano do mordów na ludności polskiej.**

Za wiedzą władz niemieckich faszyści ukraińscy zamordowali około 100 tys. Polaków na Wołyniu.

Następnie sędzia Cieśluk zadaje pytanie oskarżonemu Bühlerowi:

— Czy oskarżony — jako katolik powstrzymałby się od działalności tego rodzaju, jaka jest przedmiotem procesu, gdyby zaprotestował Papież?

Oskarżony odpowiada, że protest Papieża z pewnością byłby odniósł skutek nie tylko u Franka, ale nawet w Berlinie.

Ławnik Jagiełło pyta dalej, czy oskarżonemu znane są egzekucje uliczne w Warszawie, czy wiadomo mu o wywiezieniu do Oświęcimia 10.000 mężczyzn w połowie września 1940 roku i **czy słyszał o powieszeniu w Warszawie 50 działaczy robotniczych?**

Oskarżony słyszał jakoby tylko o jednej egzekucji w Warszawie, innych faktów rzekomo nie zna.

Przyznaje, że wiedział o aresztowaniu Prezydenta Starzyńskiego.

Co się tyczy morderstwa, popełnionego na Niedziałkowskim, nic o tym rzekomo nie wie.

Fatalna omyłka maszynistki

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera z Berlina, rozesłanie w piątek wieczorem na cały świat depeszy, jakoby wstrzymano komunikację lotniczą z Berlinem, spowodowane zostało fatalną omyłką maszynistki pewnej Agencji prasowej.

Zamiast napisać „komunikacja kolejowa" (zugverkehr) napisała ona „komunikacja lotnicza" (flug Verkehr).

Błąd wykryto i sprostowano w ciągu kilku minut, jednakże mylna wiadomość już została wszędzie nadana.

Apel wielkiego uczonego

NOWY JORK (PAP).

Prof. Einstein złożył oświadczenie na konferencji amerykańskich pracowników nauki w sprawie sytuacji międzynarodowej o zarysowujących się obecnie możliwościach rozpoczęcia rokowań amerykańsko - radzieckich dla uzgodnienia spornych problemów.

Prof. Einstein wygłosił apel do obywateli amerykańskich, aby domagali się od rządu prowadzenia rokowań ze Związkiem Radzieckim.

70 miln. zł na Wspólny Dom zadeklarowało woj. gdańskie

GDAŃSK (PAP). — Według ostatecznych obliczeń Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki na rzecz budowy Domu Zjednoczonych Partii klasy robotniczej, województwo gdańskie zadeklarowało na ten cel 70 milionów zł.

Bezpartyjni i chłopi zadeklarowali około 20 proc. tej sumy.

Oburzenie społeczeństwa amerykańskiego

Szczególne wyróżnienie volksdeutschów

WASZYNGTON (PAP). Mieszana Komisja Izby i Senatu uzgodniła ostateczne brzmienie ustawy o wpuszczeniu do Stanów Zjednoczonych 200 tys. d. p. (osób deportowanych do Niemiec podczas wojny).

W kołach dziennikarskich podaje się, że połowa tej liczby ma być przeznaczona dla volksdeutschów, którzy posiadali dawniej obywatelstwo Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Rumunii. Ustawa zawiera jedynie warunek, aby volksdeutsche w chwili wejścia jej w życie znajdowali się na terenie Niemiec lub Austrii.

To szczególne wyróżnienie zbrodniczych elemetów, które zdradziły swą ojczyznę w okresie wojny i czynnie współpracowały w akcji niszczenia ludów europejskich, — wywołało zrozumiałe oburzenie kół społecznych.

Amnestia w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald podpisał 19 czerwca ustawę amnestyjną, którą przewiduje, że:

1) Wszystkie kary więzienia za przestępstwa pospolite, nieprzekraczające 1 roku, zostają umorzone. Kary więzienia, przekraczające 1 rok, zostają automatycznie skrócone o 12 miesięcy.

2) Kary więzienia za przestępstwa polityczne mogą być umorzone na indywidualne prośby skazanych.

3) Obywatele czechosłowaccy, którzy uciekli za granicę, mogą skorzystać z amnestii pod warunkiem, że powrócą do kraju w przeciągu trzech miesięcy od daty wejścia amnestii w życie.

Najwyższe czynniki państwowe opiekują się ofiarami powodzi

WARSZAWA (SAP). **Pod przewodnictwem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi** — przy udziale zast. przewodniczącego — Prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza, skarbnika centralnego tow. ministra Kazimierza Rusinka i sekretarza generalnego — podsekretarza stanu tow. Wiktora Kościńskiego.

Prezydium Komitetu postanowiło wyasygnować kolosalne sumy dla ofiar powodzi w różnych okolicach kraju, a mianowicie: na remont budynków miejskich, odbudowę gospodarstw wiejskich, na akcję dożywiania, na zakup paszy i ziemniaków itp.

Osoby, które w szczególny sposób wyróżniły się w akcji pomocy powodzianom, będą przedstawione do odznaczeń państwowych.

Odprawa wojew. pełn. PPS

WARSZAWA (SAP). 24 czerwca w siedzibie CKW PPS odbędzie się odprawa sekretarzy wojewódzkich i pełnomocników wojewódzkich PPS dla spraw zbiórki na Wspólny Dom, której celem będzie podsumowanie dotychczasowych wyników zbiórki na terenie PPS.

Przedstawiciele W.K. winni przybyć wraz z dokładnymi sprawozdaniami ze swoich terenów.

Ponad 400 tys. członków PPS wpłaciło na Wspólny Dom

WARSZAWA (SAP). Generalny pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na fundusz budowy Wspólnego Domu komunikuje, że do dnia 17 czerwca br. 406.538 członków PPS zadeklarowało składki na Wspólny Dom.

Łączna suma, zebrana na ten cel przez PPS, sięga 414,061.305 zł.

Z frontu pracy

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Stanisława Michalak 160 proc., Julianna Kowalczyk 155,6 proc. i Józefa Seweryniak 140,9 proc. Na „szóstkach" osiągnęła Jadwiga Łakomiak 128,4 proc., Cecylia Horytonow 127,3 proc. i Florentyna Wierszeń 121,3 proc. W przędzalni wyróżniły się Bronisława Świtoniak (171,2 proc., Janina Słoma (160 proc.), Józefa Konik (160 proc.) i Antonina Nastorowicz (151,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Maria Stelmaszczyk 136,7 proc., a Genowefa Strzała (6 stron) 135,2 proc. Na 4 stronach uzyskała Zofia Bejm 140,1 proc., Stefania Kasprzak 134,2 proc. i Genowefa Pawlak (132,9 proc.). W tkalni (6 krosien) wysunęły się na czoło Maria Skabiak (174,5 proc.) oraz Maria Drelich i Maria Borówka po 167 proc. Bronisław Ciuła uzyskał 163 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Płachta (161,9 proc.) i Irena Kucharska (159,7 proc.).

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (132,5 proc.) wyprzedził zespół Sobczyńskiego (117,8 proc.), zespół Zimona (113,2 proc.) — zespół Marcinkowskiego (108,7 proc.), a zespół Niedbała (115,7 proc.) uległ zespołowi Sobańskiego (126,7 proc.).

W PZPB Nr 6 czołowe miejsca na „szóstkach" zajęły Stanisława Kołacińska (163,2 proc.) i Kazimiera Wutzke (163,9 proc.), a na „czwórkach" Maria Rajska (163,6 proc.) i Emilia Janiszewska (162,3 proc.). Prządki Helena Jagielska i Helena Wróblewska osiągnęły po 148,9 proc.

W PZPB Nr 9 wśród tkaczy (na 6 krosnach) pierwsze miejsca zdobyli Stanisław Kubik (163,4 proc.) i Józef Zakrzewski 157,8 proc.). Franciszka Kociołek uzyskała 159,8 proc., Władysława Kraińska 155,2 proc. i Irena Wojtysiak (153,1 proc.). W przędzalni osiągnęły Anna Dymkowska 156 proc i Józefa Felszyńska 148 proc.

W PZPB Nr 16 zaznaczyły się prządki Eleonora Donifacy (158 proc.), Henryka Drobik (146 proc.) i Helena Pietranek (140 proc).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (4 strony) odznaczyły się Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak po 164,3 proc., a na 3 stronach Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj (po 162,2 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca na 10 krosnach zajęły Janina Stramska (176 proc.) i Maria Majer (175,9 proc.). Na ósemkach wyróżniły się Regina Poros (157,2 proc. i Kazimiera Sobczak (155,9 proc., a na „szóstkach" Leokadia Rakowska (176 proc. i Stanisława Kaczorowska (161,9 proc.).

Dobry towar

Jak wiadomo, Anglosasi ukrywają hitlerowskich zbrodniarzy wysuwając niektórych na wysokie stanowiska.

W Dolnej Saksonii np. władze okupacyjne poleciły utworzenie rządu zbrodniarzowi wojennemu, Kopfowi.

Toteż wydanie nam przez strefę amerykańską Józefa Buehlera nasuwa pewne refleksje:

Ukrywali różnych drani,
Więc się zastanawiam chwilę:
Czy go nam Amerykanie
Nie oddali z demo-buehler?

W. BOR.

ARMIA KLASY ROBOTNICZEJ

Nowa faza rozwoju - Demokracja i dyscyplina - Uzbrojenie ideologiczne

„Jednym z elementów powodzenia klasa robotnicza już rozporządza, a mianowicie—liczebnością, ale liczebność wówczas tylko staje się czynnikiem decydującym, gdy ogarnie nią organizacja i kieruje nią wiedza".

KAROL MARKS—rok 1864.

FORMY zorganizowania klasy robotniczej uzależnione są w każdym momencie jej działania od danych warunków historycznych. Stopień ukształtowania świadomości klasowej, będący często wynikiem oddziaływania skomplikowanych procesów gospodarczo-społecznych, wpływa na powstanie charakterystycznych cech organizacji, na jej strukturę i sprawność funkcjonowania.

Przejście rewolucyjnych ruchów wyzwoleńczych z fazy spiskowej do fazy masowych partii, opartych na jednolitej w założeniu swym bazie społecznej, wysunęło zagadnienie ustalenia takich form organizacyjnych, które najlepiej odpowiadałyby konkretnym zadaniom.

Tradycje ruchu robotniczego przede wszystkim w przemysłowych państwach Europy Zachodniej wiążą się w drugiej połowie XIX wieku z typem partii socjaldemokratycznej, właściwym dla pierwszego, względnie pokojowego okresu rozwoju kapitalizmu. Parlamentarnej głównie drodze walki odpowiadały parlamentarne formy ustroju wewnętrznego, zwolna narastającym tendencjom oportunistycznym w stosunku do burżuazyjnego państwa odpowiadała dążność do osłabienia spoistości organizacyjnej.

LEWICOWY, rewolucyjny nurt, potężniejący równolegle z rozwojem walki klasowej w dobie imperializmu, oparł się jednak polityce reformistycznych przywódców, stwarzając podstawy pod partie nowego typu.

Etap ten związany jest ściśle z działalnością wielkiego teoretyka i wodza nie tylko proletariatu rosyjskiego, ale walczących o społeczne wyzwolenie mas pracujących całego świata — z działalnością W. I. Lenina.

Nauka o budowie partii, o jej taktyce i strategii jest rezultatem przemyślenia doświadczeń organizacyjnych i uważnej analizy teoretycznej Stanowi ona **nieodłączną część leninizmu jako marksizmu ery imperializmu i proletariackich rewolucji.** Wartość jej sprawdzona została w zwycięskich bojach Października i w budowie nowego, socjalistycznego ustroju.

Okres zmagania się europejskiej klasy robotniczej z naporem faszyzmu przyśpieszył w szeregu partii lewicowych proces wyraźnego przekształcenia się w partie nowego typu, odznaczające się w przeciwieństwie do „starych" partii socjaldemokratycznych — zwartością wewnętrzną i bojowością oraz konsekwencją w stosowaniu wskazań marksizmu. Równocześnie postępujące naprzód w krajach demokracji ludowej skupianie proletariatu w szeregach jednej już tylko organizacji partyjnej, zarysowujące się na tle odniesionych w walce o socjalizm sukcesów, stawia na porządku dziennym **sprawa realizacji partii nowego typu w znacznie szerszym niż dotąd zakresie.**

ZJEDNOCZONA partia klasy robotniczej, pełniąc rolę czołowego oddziału w stosunku do całego narodu, **musi będąc partią rzeczywiście masową, zachować zwartość, siłę i jednolitość wewnętrzną.** Tę siłę i zwartość zapewnić jej może tylko **ustrój centralizmu demokratycznego**, łączący zasadnicze części składowe struktury w jedną całość.

Tow. Zenon Kliszko, charakteryzując w 1-szo majowym numerze „Głosu Ludu", zasady centralizmu demokratycznego, stwierdza:

„Źródłem siły partii jest słuszna linia polityczna, fundamentalnym warunkiem jej skutecznego zwycięskiego działania jest jedność woli centralnego kierownictwa, zwartość organizacji w ramach ustalonej linii politycznej".

Spełnienie tych warunków zapewnione jest przez połączenie zasady karności i dyscypliny z określonym systemem demokracji wewnętrzej, służącym sprawie umocnienia kolektywu na wszystkich szczeblach drabiny partyjnej.

Wśród elementów demokracji wewnętrznej na uwagę zasługują przede wszystkim trzy:

1) wybieralność wszystkich władz.

2) Zasada podporządkowania się mniejszości decyzjom większości.

3) Sprawozdawczość „pionowa" i pozioma", obowiązująca w obrębie wszystkich instancji, a także w ich wzajemnym hierarchicznym stosunku.

DYSCYPLINA i karność wynikają z drugiej zasady demokratyczności, polegają bowiem na bezwzględnym zobowiązaniu wszystkich do wypełniania podjętych przez większość decyzji. Ustrój organizacyjny centralizmu demokratycznego sprzyja z jednej strony **utrzymywaniu kontaktów przez całą powiązaną ze sobą masę członkowską (na drodze sprawozdawczości i wybieralności władz), z drugiej** zaś **zapewnia zwartość szeregów przy realizowaniu centralnie ustalonej linii politycznej.**

Podstawą należytego funkcjonowania systemu jest **dobre uzbrojeni ideologicznie**, t. zn. mocne, oparte na uznaniu zasadniczych przesłanek, przekonanie członków o słuszności programu i taktyki partyjnej. Pogłębiona świadomość klasowa pomaga w zrozumieniu i przyjęciu linii generalnej, będącej w każdym wypadku wynikiem zbiorowej oceny doświadczeń, wymiany myśli i poglądów, współdziałania inicjatywy politycznej tych członków partii, którzy dysponują dostatecznymi danymi z zakresu jednolitej teorii i praktyki ruchu robotniczego.

WYCHOWANIE polityczne, szeroka akcja szkoleniowa torują drogę do coraz pełniejszego ogarnięcia nie tylko górnego i średniego aktywu, lecz także i szeregowych członków partii kręgiem świadomej organizacyjnej aktywności, złączonej z dobrowolną karnością, zgodnie ze stalinowskim stwierdzeniem, że **„... tylko świadoma dyscyplina może być żelazną dyscypliną".**

Jeszcze jednym i to szczególnie ważnym elementem demokracji wewnętrznej jest **swoboda krytyki i samokrytyki, będącej zabezpieczeniem przeciwko możliwym skostnieniom i przerostom biurokracji.**

Stosunek do błędów, popełnianych niekiedy tak przez jednostki, jak i kolektywy, odwaga w ich ocenie i wola przezwyciężenia jest miernikiem dojrzałości postawy wobec zagadnień życia partyjnego.

Lenin pisał w roku 1904: **„... proletariat może się stać i niechybnie stanie się niezwyciężoną siłą jedynie dzięki temu, że jego ideowe zjednoczenie na gruncie zasad marksizmu utrwalone zostaje przez materialną jedność organizacji, zespalającej miliony ludzi pracy w armię klasy robotniczej".**

Tylka partia, zbudowana na zasadach centralizmu demokratycznego, jednolita i zwarta organizacyjnie, a zarazem głęboko powiązana z masami, wypełnić może dobrze stojące przed nią zadania, jako „czołowy oddział klasy robotniczej i narodu".

TADEUSZ SOŁTAN

Walczymy z kontrastami

Czy wciąż „piekło kobiet"?

List o dzieciobójcach i monopolu uprzywilejowanych

Stos listów na biurku redakcyjnym od kilku dni coraz bardziej wzrasta. Nasz apel o powszechną walkę z kontrastami odniósł niespodziewany wprost skutek. Korespondenci terenowi i zupełnie niezwiązani z pismem (od strony dotychczasowej współpracy) czytelnicy podzielają nasze stanowisko, że gazeta, a szczególnie właśnie gazeta robotnicza, winna zajmować się nietylko opisami „uroczystości odsłonięcia sztandarów i wręczania odznak", ale przede wszystkim „twardej, codziennej pracy nad budową jaśniejszego jutra" poprzez wciągnięcie ogółu do akcji „oczyszczania naszego życia z przerostów i kontrastów".

„Sprawa Stanisława Jastrzębia" stała się sprawą interesującą ogół. Stała się jednocześnie czynnikiem mobilizacji w zwalczaniu wszystkiego co niesłuszne krzywdzące. Wyrażamy na tym miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy już nawiązali kontakt z nami dla wspólnej walki przeciwko kontrastom, jak również tym, którzy to uczynią.

Mały Kieł, wnuk starego Kła również pomaga przy smażeniu „Bitek na gorąco".

GŁOS PRAWDY

A: — Otrzymaliśmy m. in. list jednej z naszych Czytelniczek. Nawiązuje ona do opublikowanej niedawno notatki prasowej o wypadku dzieciobójstwa w Łodzi. Bardzo trafnie wraca ona do sformułowań zawartych w słynnej książce Boya - Żeleńskiego p.t. „Piekło kobiet" i zwraca uwagę, że istotnie

„**nie zdarzyło się nigdy, by żony dyrektorów, profesorów, lekarzy dopuszczały się dzieciobójstwa lub przerwania ciąży, podczas gdy zdarza się to bardzo często u kobiet wiejskich, pracownic domowych, robotnic, kobiet mniej uświadomionych, nie mających środków na uzyskanie świadectwa lekarskiego stwierdzającego konieczność przerwania ciąży**".

Autorka listu ciągnie:

„**NIE CHODZI TU ZRESZTĄ O PRZERYWANIE CIĄŻY, WYSTARCZY, JEŚLI POWSTANĄ PLACÓWKI UŚWIADAMIAJĄCE, JAK MOŻNA JEJ ZAPOBIEC. Nie będzie to niczym nowym, ani nie zaważy wcale na przyroście naturalnym ludności. CHODZI O TO, ABY TO, CO BYŁO DOTĄD MONOPOLEM UPRZYWILEJOWANYCH UDOSTĘPNIĆ TYM, KTÓRZY SĄ DO TEGO ZMUSZENI. Znajduje się dzieci zaduszone na ulicach, w ubikacjach... a matki w więzieniu. Znane są wypadki spędzania płodu prymitywnymi środkami, powodującymi zakażenie i śmierć... Kobieta ma prawo i powinna żądać udostępnienia środków zapobiegawczych, które praktykuje zresztą niejedna, czego dowodem może być fakt ,że wśród inteligencji prawie nie spotyka się więcej ponad troje dzieci. Gdyby istniały poradnie, podające sposoby ustrzeżenia się przed zajściem w ciążę, środki zapobiegawcze nie szkodliwe dla zdrowia — mniejszy byłby procent śmiertelności kobiet i dzieci!... Prawo trafia często w przypadkowe ofiary, przechodząc obok setek wypadków bezkarnych z racji uprzywilejowania jednostek pod względem materialnym i pod względem uświadomienia. Oczywiście niemożliwe jest zupełne usunięcie paragrafu karzącego przerywanie ciąży ze względu właśnie na nieprzygotowanie społeczeństwa, na dużą stosunkowo nieświadomość. Natomiast poradnie świadomego macierzyństwa byłyby czynnikiem normującym te tak bardzo ważne dla społeczeństwa sprawy**"...

Tyle kobieta, autorka listu. Również tyle — kobiety z najbliższego naszego otoczenia, którym list ten cytowałem, by zbadać ich opinię. Wydaje mi się, że nad tą sprawą nie można przejść do porządku dziennego. Że trzeba ją przedyskutować, trzeba zapytać się jasno, czy wciąż jeszcze, w nowych warunkach, przy pełnej równości praw i obowiązków obu płci, przy trosce o życie i zdrowie młodego pokolenia i pokolenia rodziców, przy trosce o byt materialny rodziny, o jej wartość moralna — trwać powinno „piekło kobiet", wygodnictwo kobiet uprzywilejowanych materialnie bardziej uświadomionych w zestawieniu z położeniem kobiet, które staczają się jakżesz często naskutek pruderii i sztywności niektórych pojęć oraz braku pieniędzy i uświadomienia — na drogę upadku, nędzy, tragedii, występku, a nierzadko i zbrodni?

RADOŚĆ BEZ KOMENTARZY

B: — Prasa katolicka w hałaśliwej i patetycznie prowadzonej niedawno dyskusji, w której niekiedy, ale trzeba stwierdzić, że dość rzadko odzywały się nawet i słuszne akcenty, występowała przeciwko żądaniom wprowadzenia poradni świadomego macierzyństwa, przytaczając argumenty mające świadczyć o tym, że właśnie świadome macierzyństwo obniży nasz potencjał ludnościowy. W „mądrych", scholastycznych i odpowiednim patosem zaprawionych rozważaniach — **publicyści ci z reguły pomijali jednak społeczny los matki i dziecka pomijali istotne zagadnienia związane ze sprawą wychowania nietylko ilościowego ale i jakościowo wartościowego pokolenia, pokolenia zdrowego, zdolnego w całej swojej masie do konstrukcyjnej pracy**...

A: — Czekaj. Przytoczę ci bardzo ciekawy, znany mi osobiście wypadek. Kobieta od 9 lat zamężna wydała ośmioro dzieci na świat. Wygląda jak cień. Rodzice nie są w stanie zapewnić dzieciom bytu. W przeszłości kobieta ta była zwolenniczką zapobiegania zajściu w ciążę, w ostateczności rychłego jej przerwania. Mąż ulegający konserwatywnym poglądom na te sprawy — sprzeciwiał się. Kobieta rodziła. Zdarzyło się, że w jednym roku dwoje najmłodszych dzieci zmarło. I wyobraź sobie — w rodzinie zapanował nastrój ulgi i nawet radości... Los pozostałych 6-ciorga uległ przecież poprawie!... To chyba nie wymaga komentarzy...

NOWA RZECZYWISTOŚĆ I SZKODLIWY SZABLON

B: — Przeciwnikom zasady świadomego macierzyństwa należy wytłumaczyć, że w dyskusji tej **nie chcielibyśmy w żadnym wypadku obrazić niczyich głębokich uczuć i przekonań religijnych. Nie wolno jednak z żadnego punktu widzenia traktować tak ważnego problemu zbyt sztywno, zbyt szablonowo.** Nie chodzi nam przecież o to, aby w nowej szacie wznawiać walkę Boya. Od lat trzydziestych do chwili obecnej wiele uległo zmianie. Stwierdziliśmy już w poprzednich dyskusjach, że przemiany w świadomości mas w coraz szerszym zakresie nadążają za tempem ustrojowej rewolucji. Czy w tych warunkach nie jest kontrastem różnica w możliwościach świadomego rozwiązania zagadnień rozrodczości, jaka panuje dotąd jeszcze pomiędzy różnymi grupami społecznymi? Czy w tych warunkach nie jest to sprawa jednoczesnej walki o „jakość" nowego pokolenia, o stronę moralną dzieci i rodziców? **Zagadnienia populacyjne winny być rozpatrywane na możliwie szerokiej płaszczyźnie przy uwzględnieniu dobra całego narodu, ale i losów poszczególnych rodzin i jednostek.**

A: — Słuszność więc ma autorka listu... **„Chodzi o to, aby to, co było dotąd monopolem uprzywilejowanych — udostępnić tym, którzy są do tego zmuszeni"**... Właśnie w tej sprawie zresztą niejeden z naszych Czytelników zabierze, sądzę, głos

Wicz i Sot

Spóźniając się
okradasz siebie
i swego towarzysza!

Towarzyszka Lufowa

Na antypodach romantycznej obywatelki Zajączko stoi tow. Lufowa. Mężowi — *żona*, matka dzieciom, towarzyszowi — towarzyszka, jest Lufowa kobietą według mego gustu. To też dobry mój przyjaciel tow. Lufa przygaduje mi nieraz:

— Już tylko mnie się Redaktor do żony nie przylewaj i kobiety mnie nie bajeruj, bo możesz ciężko być przegranem!..

Ale wymawiając te groźne słowa, rozciąga gębę w szerokim uśmiechu, pokazując mnóstwo białych zębów.

W zeszłą niedzielę, korzystając z pięknej pogody, wybraliśmy się z rodziną Lufów na wycieczkę do Kolumny. Lufowie mają troje dzieci. Staszek Lufa, chłopak czternastoletni występował już nieraz w „Bitkach". Prócz chłopaka są jeszcze dwie dziewczynki: ośmioletnia Mańcia i pięcioletnia Zosia. Obie mają włosy złote jak pszenica i oczy niebieskie jak u matki. Zato Staszek — jest wykapany ojciec.

Całe to towarzystwo, pomyte i wystrojone odświętnie, napełniało radosnym gwarem przedział pociągu. Tow. Lufa piastował na kolanach spory kosz z aprowizacją, a tow. Lufowa miała oko na dziewczynki, z których starsza, z kolei, opiekowała się pieskiem. Był to sławny Azor, o którym też już nieraz była mowa.

— Zwierzynie też się coś należy! Przecież nie zostawimy go na cały dzień samego — zawyrokowała Lufowa, kiedy dyskutowano, czy psa zabrać, czy też kazać mu pilnować domu. — Oto macie znamienną próbkę jej serca.

Lufowa jest kobietą o figurze odpowiedzialnej, cerze jak krew z mlekiem, przyjemnej twarzy i wesoło śmiejących się oczach. W robocie żartów nie zna, domowego ładu pilnuje żelazną ręką. To też dobry tow. Lufa niekiedy ciężko wzdycha:

— Święta jest kobieta, dobra żona i matka, pracowita i starowna, ale sekutnica — niech ją wszyscy diabli wezmą!

Ale to jest nieprawda. Lufowa sekutnicą nie jest, choć język istotnie ma niekiedy cięty i obrotny.

— Franuś, ja ci powiadam, że jak jeszcze raz do domu zalany wrócisz, to już nie wiem co ci porobię! Żonę wziąłeś z wielkiego domu (Lufowa jest z domu Maciąg!), sam też głupi nie jesteś. Nie mam nic naprzeciwko, żebyś sobie do czasu na ten jeden dalekobieżny nie pozwolił, ale — nie butelkami! Dzieciaki wtedy zamknę i pyski ci spiorę, że będziesz na całem podwórku skompromitowanem! — Na łobuza się chcesz wykierować, jak ten Stachna Oblizajek — „narzeczony" tej wydry Zajączkowej? Przestań i miarkuj się! Ja ci powiadam!..

I tow. Lufa, który jest chłopisko olbrzymie, i mógłby ją jednym palcem przykryć (wyrażam się w sensie mocno przenośnym!), potulnie kładzie uszy po sobie — i poprawia się do następnego razu.

Kiedy w Kolumnie naspacerowaliśmy się po polach i lesie, wyleżeli w cieniu pachnącej sośniny, zbliżyła się pora podwieczorku. Wielkie pajdy świeżego przydziałowego chleba, dobrze nasmarowanego masłem i grubo przełożone rzymską pieczenią na zimno i parę znakomitych konserwowych ogóreczków czekało na nas. Dzieciaki wzięły się zaraz do jedzenia, pociągając do tego z butelek mleko. Tow. Lufa spoglądał na jadło z pewnym ociąganiem się i romantyczną zadumą.

— Zdałoby się i nam Redaktorze jakaś kropelka, ale od wściekłej krowy!..

— Wiedziałam, że tak będzie! — zaśmiała się Lufowa. Ale że byliście przez cały dzień grzeczne, schowałam tu coś i dla was! — Mówiąc to, pogrzebała w koszyku i wyciągnęła stamtąd przepisową ćwiartuchnę, zaprawioną sokiem malinowym.

Taka jest Lufina!

KIEŁ

Wojewódzka Konferencja

Rad Kobiecych PPS i PPR

W sobotę w godzinach popołudniowych rozpoczęła swe obrady Konferencja Wojewódzka Aktywów Kobiecych obu partii. Obrady zagaiła tow. Kędrak, przewodniczyła tow. Duniak na czele licznego prezydium, złożonego z przedstawicielek wojewódzkich wydziałów obu partii robotniczych.

Obszerny, pełen głębokiej treści referat wygłosiła tow. posłanka **Orłowska, kierowniczka Wydz. Kob. przy KC PPR**, omawiając sytuację polityczną w kraju i na świecie. Mówczyni szczegółowo omówiła przebieg rzymskiej Konferencji Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, uzasadniając podjęte na konferencji uchwały. W dobie obecnej zaostrzenia się sytuacji na świecie, wobec tendencji antypokojowych krajów kapitalistycznych, kobiety, zorganizowane w wielomilionowej Federacji, włożą swój ważki wkład w dzieło pokoju i pokonanie ostateczne wszelkich objawów nie przebierającego w środkach faszyzmu i kapitalistycznego imperializmu. Bardzo interesujące wywody referentki przepełniona po brzegi sala przyjęła gorącymi oklaskami.

Drugi referat o zadaniach Wydziałów Kobiecych i Rad oraz wszystkich aktywów kobiecych wygłosiła tow. **Warzyńska**, kierowniczka Wydz. Kob. przy CKW PPS. Omówienie spraw organizacyjnych i wskazówki pracy metodycznej przyjęte były żywymi oklaskami. W ożywionej dyskusji towarzyszki dały wyraz całkowitemu zrozumieniu obowiązków i zadań na obecnym etapie zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię polskich robotników.

(w)

Milionowe inwestycje

w fabryce transformatorów

Przemysł elektrotechniczny, który jest głównym dostarczycielem maszyn potrzebnych dla rozbudowy energetyki, w dziale produkcji transformatorów rozbudowuje szereg fabryk transformatorów, m. in. **fabrykę Nr 3 w Łodzi.** W roku bież. inwestuje się w rozbudowę tej fabryki **24 miliony zł.**

Odbudowuje się również fabrykę transformatorów M 5 w Mikołowie. Ponadto maszyny elektryczne produkować będziemy w fabrykach: M 2 w Cieszynie, M 4 w Bielsku i M 8 w Gliwicach.

Tak poważna rozbudowa produkcji maszyn elektrycznych już w roku przyszłym częściowo **uniezależni nas od dostaw zagranicznych, a tym samym spowoduje przyśpieszenie rozwoju energetyki, która jest podstawową gałęzią produkcji dla wszystkich innych przemysłów.**

Wierny Wielkiej Sprawie

Przed 8-śmiu laty — 21 czerwca 1940 roku stracony został przez Niemców w Palmirach Mieczysław Niedziałkowski, redaktor naczelny „Robotnika", bohaterski obrońca Warszawy w dniach wrześniowych 1939 r., współtwórca Batalionów Robotniczych, człowiek nieugięty i wierny do końca sprawie Socjalizmu i Niepodległości.

Mieczysław Niedziałkowski urodził się w r. 1893 w Wilnie. Prądy wolnościowe i postępowe rychło owładnęły ucznia gimnazjum, który zakłada tajne kółka o wyraźnym charakterze niepodległościowym i socjalistycznym. Do PPS wstępuje w r. 1914. Bierze żywy i kierowniczy udział w życiu organizacji warszawskiej.

Na Zjeździe Zjednoczeniowym PPS trzech zaborów zostaje sekretarzem CKW. Wybrany do Sejmu Ustawodawczego z Płocka, pozostaje posłem tego miasta aż do chwili zbojkotowania wyborów do Sejmu, na znak protestu przeciw faszyzowaniu kraju.

Niedziałkowski był prawnikiem. Interesowały go sprawy ustrojowe i ideologiczne. Po śmierci Feliksa Perla został naczelnym redaktorem centralnego organu Partii. Ostatni swój artykuł wstępny odczytał towarzyszom wobec zbombardowanego przez Niemców i płonącego domu, w którym mieścił się „Robotnik" przy ul. Wareckiej 7.

Po zajęciu stolicy przez Niemców, pomimo ostrzeżeń, nie chciał opuścić posterunku, na którym postawiły go koleje wojny. Aresztowany i wypuszczony „na słowo", nie chciał go złamać nawet wrogom i pozostał nadal w Warszawie. Aresztowany ponownie w końcu grudnia 1939 roku, został osadzony w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej. Ucieczka była możliwa z dobrze znanego członkom PPS aresztu. Nie chciał się na nią zgodzić, bo pozostawali w celi inni, jak on, podstępnie uwięzieni. Przeniesiony na Pawiak, w którym był już więziony przez Niemców w 1917 r., został po półrocznym więzieniu wyprowadzony nocą z celi. Nie odrazu dowiedziała się rodzina i towarzysze, że został razem z marsz. Ratajem i innymi rozstrzelany przez Niemców w Palmirach. Zginął, jak żył, niezłomny, szlachetny i bohaterski.

Rząd Polski Odrodzonej oddał hołd Zmarłemu podczas uroczystego przeniesienia jego zwłok do oddzielnego grobu. (s. w.)

„Towarzysze, którzy od nas odeszli — powiedział w jednym z przemówień tow. Józef Cyrankiewicz — symbolizują dla nas żywych jakieś etapy walki. W jednym, tym czy innym nazwisku skupia się potem i symbolizuje cała masowa walka klasy robotniczej, jej ofiarność, jej bohaterstwo i jej instynkt klasowy.

I tak, na zawsze symbolem bohaterstwa oblężonej przez Hitlera Warszawy i symbolem oporu ludu Warszawy pozostanie dla klasy robotniczej i dla całego narodu przywódca PPS — **Mieczysław Niedziałkowski**".

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Szkole Pracy Społecznej T U R

Szkoła Pracy Społecznej TUR kończy pierwszy rok swej działalności. Z tej okazji odbędzie się w sobotę, dnia 26 czerwca br. o godz. 18 w lokalu Szkoły, przy ul. Skorupki 6-8 uroczystość, na której zobrazuje się wyniki rocznej pracy.

Szkoła Pracy Społecznej posiada wydziały: Społeczno - Oświatowy, Administracyjno - Samorządowy i Spółdzielczy.

Należy się spodziewać, że nie zabraknie na tej uroczystości przedstawicieli świata pracy.

1500 ton jagód do Wielkiej Brytanii

Spółdzielnia „Las" zrobiła kontrakt z Wielką Brytanią na dostawę 1500 ton jagód. W porcie gdańskim przystąpiono do ładowania statków holenderskich i duńskich, które przewożą pierwsze transporty z lasów dolno-śląskich. Następnie nadejdą ładunki z Pomorza i województw centralnych.

SPORT

Niestety klęska!

CRACOVIA - ŁKS 6:1 (3:1)

Chcąc jak najszybciej zaspokoić ciekawość własną i licznych zwolenników zespołu łódzkiego, bezpośrednio po zakończeniu meczu ligowego Cracovia — ŁKS telefonicznie połączyliśmy się z Krakowem, aby uzyskać wyczerpujące informacje na temat przebiegu tego spotkania.

Niestety. Okazało się, że nasz krakowski kolega nie zdążył jeszcze w tym czasie powrócić ze stadionu do redakcji. Podano nam jedynie suchy, końcowy wynik walki.

ŁKS przegrał 1:6. Nie jest to już zwykła porażka. Różnica pięciu bramek — to klęska dla zespołu pokonanego. Zrobiło się nam naprawdę przykro i jednocześnie wielki żal tych chłopców, którzy przypuszczalnie wnieśli do gry wiele poświęcenia i energii, a mimo wszystko musieli zejść z boiska z tak obciążonym bagażem, bo mniej umieli ze sztuki piłkarskiej, niż ich przeciwnik.

Od lat tkwi w społeczeństwie pogląd, że dziennikarz sportowy spełnia jedynie rolę automatu, rejestrującego wszystkie przejawy życia sportowego.

Tak nie jest! Najsilniej rozwinięty objektywizm nie potrafi zabić tego, co nazywamy uczuciem. Zbyt silnie jesteśmy przywiązani wszyscy do czołowej drużyny łódzkiej, aby niepowodzenia jej mogły minąć bez echa.

W piłce nożnej najczęściej nie wygrywają ci zawodnicy, którzy na polu walki oddaliby za zwycięstwo cały swój majątek, lecz ci, którzy konsekwentnie i intensywnie szykowali się przez długie miesiące do boju.

„Ełkaesiacy" często lekceważyli treningi. Zwracaliśmy zresztą na to uwagę. Dziś muszą zbierać gorzkie owoce swej lekkomyślności.

Sądzimy, że nareszcie wszyscy już zrozumieli, że najgłośniejszy doping własnej publiczności i najbardziej troskliwa opieka podczas podróży nie wiele zdziałają, gdy piłkarze ŁKS nie wezmą się, bezpośrednio po powrocie z Krakowa, do żmudnej, intensywnej pracy. Dziś jest ku temu dogodna chwila i najbardziej odpowiedni czas. Już jutro może być za późno.

Takie oto refleksje nasuwały się nam przez kilkanaście minut czekania na szczegółowe relacje z przebiegu meczu Cracovia — ŁKS.

Oddajemy teraz głos naszemu krakowskiemu koledze.

(wl)

* * *

Drużyna łódzka trafiła na najbardziej dla siebie nieszczęśliwy okres, w którym Cracovia złapała „drugi oddech" i dziś potrafi roznieść najsilniejszego przeciwnika.

W pierwszej połowie meczu największym wrogiem łodzian — był chaos w szeregach własnego zespołu. Wszystkie akcje rwały się, jak słabe nitki. Zawiodła w pierwszym rzędzie cała linia pomocy. W obronie jedynie Włodarczyk umiał sobie radzić i wyśmienicie wywiązał się z zadania przy trzymaniu straży nad Bobulą.

Bohaterem spotkania był jednak bramkarz Szczurzyński. On obronił swój zespół od wyższej, kto wie, czy nie dwucyfrowej porażki.

W ataku do przerwy jedynie prawa strona Baran — Hogendorf potrafiła od czasu do czasu przedrzeć się na pole Cracovii. Łącz, grający do przerwy na lewym skrzydle, był jednym z najsłabszych.

Po przerwie piłkarz ten przeszedł na pozycję łącznika — i tu okazał się najlepszym w ataku.

Janeczek nie potrafił wyprowadzić w pole Parpana i gubił się w sytuacjach podbramkowych.

Cracovia, w przeciwieństwie do ŁKS zademonstrowała, umiejętności usprawiedliwiające jej wysoką pozycję w tabeli. Jak zwykle najsilniejszą częścią zespołu była trójka pomocników.

Również linia napadu spełniała znakomicie swe zadanie. Trudną rolę miał do spełnienia Bobula, który natrafił we Włodarczyku na wyjątkowo trudną do przebycia zaporę.

Już w 2 min. Rozankowski strzela pierwszą bramkę dla gospodarzy. W 3 min. poźniej Glimas za foul Kopery egzekwuje rzut karny. Szczurzyński nie ma nic do powiedzenia jest 2:0. Od tej chwili Cracovia atakuje nieprzerwanie, ale Szczurzyński dość pewnie chwyta te wszystkie strzały, które nie minęły poprzeczki bądź słupków.

W 29 min. Różankowski zdobywa trzeciego goala, a w 44 min. Pietrzak wykorzystując nieporozumienie obrońców Cracovii zdobywa pierwszą i, jak się okazało, jedyną bramkę dla łodzian.

Po przerwie ŁKS gra bardziej płynnie, chaos zmniejsza się do minimum, ale i tak grająca drużyna nie potrafi zmienić wyniku. Cracovia zdobywa natomiast dalsze trzy bramki ze strzałów: w 4 min. Różankowskiego, 24 min. Radonia i 38 — Parpana.

Sędziował p. Długosz. Widzów — 10.000.

Kontuzje piłkarzy Ruchu

WARSZAWA — Cieślik, któremu zrobił się na głowie czyrak, przebywa pod opieką dra Koflińskiego. Obrońca Kamiński, który uległ na meczu Ruch—Polonia wypadkowi skomplikowanego złamania obojczyka, przebywa w szpitalu.

Dalszy ciąg wiadomości sportowych na str. 8.

POLSKA - RUMUNIA 2:2

WARSZAWA (SAP) — Drugi dzień międzynarodowego tenisowego spotkania Rumunia—Polska zakończył się remisowo 2:2. Punkty dla nas zdobyli Jędrzejowska i Skonecki w swych grach pojedyńczych. Gra parami tradycyjnie została przegrana, przy czym u Polaków gorszy był jako deblista — Skonecki.

Gra pojedyńcza mężczyzn: Przerwany w dniu wczorajszym mecz Cararulis (R) — Skonecki przy stanie 6:2; 8:6; 4:6 i gemów 2:2 został dokończony w dniu dzisiejszym i Polak wygrał 9:7. Gra była pełna dramatycznych momentów. Skonecki prowadził już 5:3, zaś przy stanie 6:5 miał nawet 40. Niestety nie potrafił się skoncentrować i dał wyrównać.

W następnych trzech gemach Skonecki wytężył wszystkie siły i wygrał.

Gra pojedyńcza kobiet: Jędrzejowska pokonała lekko Rumunkę Stancescu w dwóch krótkich setach 6:4 i 6:3. Sądząc z dzisiejszej gry niezrozumiałym jest poprostu przegranie pierwszego spotkania w Bukareszcie przez Jędrzejowską.

Gra podwójna mężczyzn: rumuńska para Caralulis i Szmidt nie grała na nadzwyczajnym poziomie lecz niestety Polacy grali jeszcze gorzej. Jedynie w drugim secie zawiązała się walka. Wyniki 6:2, 9:7, 6:2.

Polska para Skonecki i Bratek popełniała szereg błędów zasadniczych, zaś przy starcie grała wręcz kompromitująco.

Po dwóch dniach wynik meczu 2:2.

ZZK-Legia 5:4 (1:1)

POZNAŃ. — Wczorajszy mecz o mistrzostwo klasy państwowej zakończył się po żywej i emocjonującej grze zasłużonym zwycięstwem drużyny poznańskiej 5:4 (1:1).

Drużyna kolejarzy wykazuje w ostatnich meczach nieznaczną poprawę formy.

Bramki zdobyli dla Legii: w 16 min. Szymański, w 61 min. Górski (karny), w 73 min. Szymański i w 82 min. Grządziel. Dla ZZK — Polka 2, Białas 2 i Wojciechowski II z wolnego 1. Sędziował Olewski z Krakowa. Widzów 7 tysięcy.

2 punkty zdobyte ale...

WIDZEW - TARNOVIA 3:2 (1:1)

Liga czy A-klasa?

Oglądaliśmy już w Łodzi różne mecze ligowe. Były ciekawe i nudne, były emocjonujące i ospałe, były również doskonałe i słabiutkie. Fatalny pod każdym względem rozegrali dwaj „pretendenci" do spadku — Widzew i Tarnovia.

Przyjętym wśród sprawozdawców zwyczajem jest analiza wartości zespołów i tradycyjne już cenzurki dla zawodników. Cóż jednak można pisać o tym spotkaniu! Obie drużyny grały poniżej poziomu A-klasy. Jeżeli trafiały się sprytne podania i jako tako skonstruowane akcje, to przerywał je najczęściej mniej lub więcej otwarty foul przeciwnika bądź—niedołęstwo.

Powiedzmy sobie szczerze: nie trzeba tytułu ligowca, by grać tak jak widzieliśmy to wczoraj. Wszystko było źle, wszystko wbrew zasadom dobrej gry. Dowód? bardzo prosty: na pięć strzelonych bramek, 2 padły ze strzałów samobójczych, dwie dalsze zdobyte zostały z karnego.

Fatalnie wypadły tyły obu zespołów. O ile jednak nie dziwiło to nas u Widzewa, gdzie defensywa chroma notorycznie, to u gości, zwłaszcza forma Barwińskiego, przestraszyła. Przecież ten zawodnik za tydzień bronić ma barw reprezentacji Polski. A czym on różnił się od Dycjana? Że nie zawinił ręki na polu karnym, ani nie wepchnął piłki do własnej siatki? To o wiele za mało jak na reprezentanta!

Dyskutowano gorąco na temat: czy zwycięstwo łodzian było zasłużone. Ależ tak! Strzelili oni przecież jedną prawidłową bramkę. — Cóż z tego, że w polu tarnowianie byli lepsi. Cóż — że napad ich składniej kombinował, skoro nikt nie umiał wyrobić pozycji strzałowej, ani oddać przyzwoitej bomby w kierunku Uptasa.

Mecz zagęszczony był foulami. Nie wiadomo po co i w jakim celu popełnianymi. W braku dobrego opanowania piłki zawodnicy obu zespołów demonstrowali grę foul. Szczególnie raziło to u łodzian, którzy okresami zapominali, że są gospodarzami...

Miłą niespodziankę sprawił w Widzewie Wiernik II na lewym łączniku. Otóż ten gracz jest niewątpliwie lepszy od swego poprzednika Gbyla. Ma jedną tylko, łatwą zresztą do usunięcia wadę — zbyt długo dribluje. Poddawać należy natychmiast, skoro jest do tego odpowiednia pozycja. Przydługi dribling opóźnia akcję, co umożliwia przeciwnikowi ściągnięcie posiłków. Wiernik będzie dobrą pozycją w drużynie, jeżeli wyzbędzie się wymienionego błędu.

W napadzie na wyróżnienie zasługuje również Marciniak, inicjator wielu niebezpiecznych akcji, Fornalczyk nadal za wolny, wstrzymywał akcje swego zespołu, ale spisywał się w sumie lepiej niż inni. Cichocki ustępował wymienionej trójce.

Tyły — to tylko Uptas w bramce. Pozostali popełniali całą litanię błędów. Najbardziej jaskrawym było mniemanie, że najlepszą receptą w groźnych dla własnej bramki momentach jest foul. Wskutek tego gra nabierała cech głuchej prowincji.

U tarnowian nie działo się lepiej. Jak powiedzieliśmy — fatalnie zawiódł Barwiński. Gdyby nie nazwisko — nikt nie wiedziałby, że na boisku znajduje się reprezentant Polski.

Pomocnicy nie bardzo rozumieli jaka przypada im rola, gdy przeciwnik usiłuje grać systemem WM. Dobrzy w akcjach ofensywnych, gubili się gdy atakował przeciwnik. W napadzie wyróżnił się jedynie lewy łącznik — Kokoszka.

Cała gra polegała właściwie na czyhaniu na błędy przeciwnika: Kto więcej spartoli ten przegra — oto motto całego meczu. Bardziej partoliła Tarnovia, więc oddała dwa punkty.

Na pięć strzelonych bramek, 2 padły z rzutów karnych, dwie dalsze były samobójcze. Jedenastki wykorzystali w 11 min. po przerwie Fornalczyk i w 23 min. Barwiński. Samobójcze bramki strzelili — w 17 min. przed przerwą Wachnik, a w 25 min. po przerwie Dycjan. Prawdziwego goala zdobył w 20 min. przed pauzą Cichocki, który zamienił podanie Fornalczyka na efektowną bramkę.

Sędziował — niestety nader niepewnie — p. Kimiciński z Warszawy. Widzów około 3.000.

78

Teodor Dreiser

TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

— Ileż to razy mówiłam ci, że wcale nie życzę sobie, żebyś tyle przebywała z Bertiną czy z Lettą Hariet, a także z jej bratem. Zanadto się rzucają. Za wiele tego paradowania wszędzie, gadania o sobie i ściągania oczu na siebie. Ojciec też jest tego samego zdania. A co do Sondry, to jeżeli ona liczy, że będziesz z nią bywała u Bertiny, pamiętaj, że więcej tam nie pójdziesz. W ogóle nie wiem, czy ojciec byłby zadowolny, gdyby wiedział, że chodzisz gdzieś sama bez towarzystwa kogoś z nas. Jesteś jeszcze za młoda na to. A co do zaprosin Finchleyów do Twelt Lake, to albo wszyscy tam pojedziemy, albo nikt.

Pani Griffitsh wygłosiwszy swe zasady, spojrzała z wyrzutem na córkę.

Lecz Bellę to wcale nie zmieszało, ani przejęło. Doskonale wiedziała,, że matka przepada za nią. Wiedziała, że na nią działa jej uroda, że ją cieszy jej powodzenie towarzyskie, że i ojciec również obdarza ją tymi samymi uczuciami, że uważa ją za doskonałość, a najlżejszy uśmiech, zresztą dość często praktykowany wywiera wielki wpływ na niego.

— Za młoda, ciągle za młoda — powtórzyła Bella z wymówką. — Ależ zwróć uwagę, mamo, że już w czerwcu kończę osiemnaście lat... Ciekawa jestem, kiedy to nareszcie zaczniecie uważać! mnie za dostatecznie dorosłą, żebym mogła wszędzie chodzić bez was. Przecież to jest nieznośne... Muszę iść koniecznie tam, dokąd wy chcecie, a wy przecież i tak musicie iść tam, dokąd ja chcę...

— Bella! — zgromiła matka. Widząc jednak jej zniecierpliwienie, dodała: — czyż możemy inaczej postępować? Jak będziesz miała dwadzieścia jeden albo dwa lata, a nie wyjdziesz jeszcze zamąż, będzie wtedy czas, żeby ci pozwolić na samodzielność. Ale teraz, w twoim wieku nie ma nawet o czym myśleć.

Bella potrząsnęła tylko piękną główką, gdyż właśnie w tej chwili drzwi się otworzyły i ukazał się Gilbert Griffitsh, jedyny syn, z twarzy i budowy niezwykle podobny do Clyda.

Był to młodzieniec dobrze zbudowany, zarozumiały i próżny, a przy tym bardziej stanowczy i bezwzględny niż jego siostry. Bardzo inteligentny i rzutki w sprawach handlowych i przemysłowych, miał ruchy szorstkie i prędkie i niezachwianą pewność siebie. Ceniąc swoją osobę nadzwyczaj wysoko, z wielką powagą rozprawiał przeważnie o interesach, do innych spraw odnosząc się ze wzgardą. Mimo to w głębi duszy interesował się życiem wyższych sfer towarzyskich, do których niezaprzeczenie zaliczał siebie i swoją rodzinę, a wiedząc o powadze, jaką się cieszyli Griffithsowie w swych sferach, zaznaczał swą do nich przynależność szorstkością, prawie arogancką.

Było to dziwne, że w swych młodych latach tak mało miał w sobie młodzieńczości i wesela. A jednak był młody, przystojny i interesujący naprawdę. Jego cięty język potrafił nieraz czynić świetne, cyniczne uwagi.

Dzięki stanowisku rodziców uważany był za najbardziej pożądanego epuzera w Lycurgus. Tak był wszakże zajęty sobą, że nie było już miejsca we wszechświecie, gdzie mógłby umieścić kogoś istotnie godnego swej uwagi.

Bella, widząc, że wchodzi do swego pokoju, który znajdował się tuż przy jej komnatce, podbiegła do drzwi, pytając:

— Ach, Gilu, czy mogę wejść?

— Możesz.

Gwizdał głośno i zaczął przygotowywać wieczorowe ubranie.

— Dokąd idziesz?

— Nigdzie, na obiad. A potem do Wynantów.

— Ach, Konstancja... Na pe.

— Nie, nie Konstancja... na pe... Skąd ty masz takie wyrażenia?

— Żebym to ja wiedziała..

d. c. n.

Zygmunt Fijas

Nie można zasnąć w Lasku Tuszyńskim

Każde miasto pielęgnuje dla swych obywateli jakieś atrakcje: Kraków tajemnice Smoczej Jamy, Warszawa — bary, Łódź — osobliwości Lasku Tuszyńskiego.

Wyobraźcie sobie rudy materac z kilku suchotniczymi choinkami. Powieście na tych drzewkach parę papierków z czekolady, nadtłuczoną butelkę z piwa, oraz główkę ze śledzia; posypcie ten materac mieszaniną pisku, wykałaczek i mrówek — a będziecie mieli Lasek Tuszyński.

Wyobraźcie sobie starą ślepą wronę, która przyleciała tu z Bałut, aby odwiedzić swego kuma gawrona, oraz szwagierkę srokę, niemowę, a będziecie mieli ptactwo śpiewające. Czekają was pewne urozmaicenia ze strony fauny ssącej, możecie liczyć na dość silne emocje ze strony komarów i mrówek... ale ptaki śpiewające? — ze świecą możecie ich szukać w tym lesie.

Ach, te mrówki... Spacerują one po naszym ciele jak po zwłokach, z powodu kruszynki cukru, utajonej przez nas za szwem kieszeni potrafią zwiedzić jak najbardziej niedostępne dziedziny naszego tułowia. Szczególnie w dni bezmięsne radość mrówek połączona z nakłówaniem najboleśniejszych punktów naszego korpusu zamienia się w żywiołową manifestację: jakbyśmy byli nie ludźmi żywymi, lecz furami mrówczych jajek, pomieszanych z kupami gliny.

Już drzemiemy, już przewracamy się z boku na bok, aby wydać ostatnie westchnienie, po którym pogrążymy się we śnie, gdy oto na arenę wkracza ktoś o wiele groźniejszy od mrówek: jakiś miłośnik przyrody, który za najstosowniejsze uważa rozłożyć swe sypialne przybory akurat na końcu waszego nosa.

Już zasypiamy, śpimy nawet, oto drugi taki miłośnik poczyna pleść wianuszki i to akurat z tych stokrotek, które rosną pod naszą głową.

Ach, te miłosne duety, śpiewane na kilometrowych odstępach, ta piosenka „Hej hoo, hej hooo do domu by się szło", która rozbrzmiewa tutaj od wczesnego rana do głębokiej nocy, ta rozkochana chrypka miłośników obojga płci — zatruwają nam ostatnie chwile, jakie dzielą nas od powrotu do miasta.

Ale nie tylko to jest przyczyną naszej udręki. Nie można zasnąć w Lasku Tuszyńskim także i dlatego:

1) że obywatel ma swobodę rwania szyszek i rzucania nimi do osób rzekomo z nami odpoczywających pod kocem;

2) że stada włochatych dryblasów w harcerskich spodniach mają wesołe prawo kierowania dymu ognisk wprost w drzemiących w szeroko rozwarte nozdrza naszych cielsk;

3) że obywatelowi raz na tydzień, w niedzielę wolno przechodzić z jednej strony gęstwiny, w której spoczywają palce waszych rąk, na drugą stronę murawy, na której już śpią palce waszych nóg;

4) że wolno śpiewać sentymentalną pisenkę „Hej na górze dolina, na dolinie góra;"

5) że miłośnik przyrody ma prawo rozrzucać po murawie skorupki z jajek i wieszać na choinkach puste butelki z piwa;

6) że... nie wyliczajmy już.

— Ale tak dalej być nie może! W tę samowolę winna wkroczyć władza — szkolna, fabryczna, lub domowa. Natura nie jest krową, którą można popychać, szturchać i bić! Osobnicy przed wkroczeniem do lasu winni przedstawić tytuł, uprawniający ich do takich czynów. Czy zwierzęta nieme przychodzą do naszych domów, aby pozostawiać na dywanach swe ekskrementy?

Te słowa wygłosiłem już w tramwaju pomiędzy Tuszynkiem i Rudą — Zegarem, wracając z pościelą, prawidłami do butów do Łodzi, gdzie spodziewałem się wreszcie odetchnąć, — lecz z jaką spotkałem się odpowiedzią:

— „Obywatel bodaj raz od święta musi się czuć w lesie jak u siebie w domu: raz na tydzień musi deptać murawę; musi położyć się na miejscu zakazanym; musi przejść z jednej strony gęstwiny na drugą stronę murawy bez oglądania się na zakazy; musi mieć swobodę rwania gałęzi, urządzania produkcji wokalnych — i tego nie może mu zabronić żadna władza. Obywatelowi musimy pozwolić obrywać szyszki! Obywatel ma prawo pić piwo z butelki i wieszać próżne naczynia na choinkach"!

Słowa te wypowiedział pasażer, którego usta wskazywały na dużą swobodę jedzenia żółtka z musztardą, zaś rękaw — na dużą wolność tarzania się po glinie w stanie nic trzeźwym.

„I dlatego czujemy się teraz, jakby nas na sto koni wsadzili — dodały równocześnie dwie inne postacie.

Osoby te potrząsnęły wspaniałymi miotłami brzozowymi, które zwisały im z barków, zatknęły sobie za kapelusze po jedynm pęku kaczeńców, objęły się w pół, gdyż tramwaj zakołysał się jak pijany, dodały zgodnie: Bo w rwaniu gałęzi jest siła i zdrowie!

Nie wiem, jakiej sile miałem przypisać, iż wydrążono mi w bucie dziurę wielkości dużego palca, dobrze natomiast wiem, iż wbicie szpilki w jakiś łokieć, który przez cały czas podróży zamierzał mi odebrać resztę życiowych złudzeń, zawdzięczałem siłom własnym.

— Tak, tak — szeptałem już wychodząc z wozu — obywatel musi mieć wiele swobód niedzielnych i na to powinna mu pozwolić każda mądra władza, ale dlaczego obywatelowi nie wolno zasnąć w Lasku Tuszyńskim?.

— Proszę zawiadomić dyrektora Plumkinsa, że nie będę mógł dzisiaj przyjść na konferencję!

Humor naszych dziadków

O LUCYNIE

Ile lat ma Lucyna pytasz mię o zdanie?
Nie mogę twej uczynić zadość ciekawości;
Nigdym się w całym życiu nie trudnił, mój panie,
Badaniem starożytności.

(Z. A. Kretowicz, zm. 1838)

DO WINCENTEGO

Wincenty! tobie dała dobrotliwość bogów
Bogatą żonę! — świat ci jej zazdrości;
Z nią ci się dostał róg obfitości,
A razem obfitość rogów.

(W. Chłędowski, 1798—1846)

O JANIE MAŁŻONKU

Jan nim doszedł do kobierca,
Cierpiał mocne bicie serca,
A dziś, gdy ma serce zdrowe,
Cierpi mocne bicie w głowę.

(G. A. Spasowski)

OBMOWA

Patrzaj, proszę na tę babę,
Jakie u niej zęby słabe.
Słabości przyczyna cała:
Często ludzi na nie brała.

A. Pełka

Facecje mieszkaniowe

— Ja, moja pani, odnajmuję pokoje tylko kawalerom.

— Dlaczego?

— Bo z kawalerem zawsze kobieta prędzej dojdzie do wszelkiego porozumienia, niż z żonatym.

*

— Moja panienko, na co jest ten olbrzymi hak u sufitu?

— Nie wiem, ale nasza pani nie każe go ruszać...

— Dlaczego?

— Bo się na nim już dwóch lokatorów powiesiło.

*

— Wie pani, pani Klapiszewska, wynajęłam jeden pokój od razu dwum panom. Mieszkają już parę miesięcy i jeden o drugim nic nie wie.

— Jakim sposobem?

— Bo jeden z nich pracuje na mieście cały dzień, a drugi całą noc, to się nawet nie spotykają.

*

— Moja pani, zdaje się, że w pokoju są pluskwy.

— Bardzo być może...

— I pani nic na to?

— A cóż mi do tego! Powiedziałam panu przecież przy umowie najwyraźniej, że nie będzie mnie obchodziło, kto w pańskim pokoju bywa.

Na plaży

— Ta blondyna robi na mnie wrażenie znakomitego chirurga.

— A to czemu?

— Ma bardzo wielu asystentów.

W szkole

— Dlaczego, mój chłopcze, Ewa dała jabłko Adamowi?

— Bo wtedy w raju nie było innego mężczyzny, więc nie miała wyboru.

Najmodniejsze

— Powiedz mi, jaki fason obuwia jest teraz najmodniejszy?

— Przede wszystkim drogi...

U lekarza

— Z tymi kroplami niech pan będzie ostrożny, bo to trucizna.

— Panie doktorze, ja na wszelkie trucizny mam organizm bardzo odporny.

— Czemuż tak?

— Już przeszło rok jadam obiady popularne...

Dialog

On (namiętnie): — Je t'aime!
Ona: — Że czem?

DETEKTYW - AMATOR

Opowiadają, że znakomity autor powieści kryminalnych, twórca Sherlocka Holmest, sir Conan Doyle — o którym wiadomo, że znał wszystkie sztuczki policyjne — natknął się pewnego dnia na równego sobie franta.

Wysiadłszy rankiem z pociągu na dworcu w M..., skinął na dorożkarza i rzucił mu adres jednego z większych hoteli śródmieścia. Ten szybko obejrzał gościa, ułożył walizę i nie mówiąc ani słowa, pojechał we wskazanym kierunku.

Drogę odbyto bez niespodziewanych zdarzeń. Wysiadając, powieściopisarz odebrał bagaż, wyjął pugilares aby zapłacić za kurs.

— Ile to będzie wynosiło — zapytał.

— Dziesięć pensów.

— Macie dwanaście!

— Co za niespodzianka. Zirytowany dorożkarz aż podskoczył na koźle i nie przyjął.

— Jakto — rzekł Conan Doyle — czyżby za mało?

— Za dużo!

— Więc? Nie chcecie przyjąć na piwku?

Yes! Nie chcę! I mam rację... Sir, pańskie dzieła są moją ulubioną lekturą. Czytając je doznaję więcej rozkoszy, niż może mi dać ta płaska egzystencja z kłótliwą żoną i jej papugą. A nawet więcej. Moja małżonka jest jedną z gorących pańskich wielbicielek. Dziesięć wierszy pańskiego utalentowanego pióra pogrąża ją w odrętwieniu, bliskim niebiańskiej szczęśliwości... A ja tymczasem rozkoszuję się szczęściem absolutnego spokoju. Rozumie pan teraz, drogi mimistrzu, że nie płacę za drogo za tyle korzyści, jeżeli od pana nie przyjmę dwóch pensów napiwku, jaki mi pan ofiarowuje.

— Wszystko to piękne — rzekł Conan Doyle — lecz skąd znacie moje nazwisko?

Dorożkarz zrobił tajemniczą minę:

— O, to inna sprawa. Domyśla się pan, drogi mistrzu, że od szkolnych czasów byłem zapalonym czytelnikiem pańskich dzieł, przyswoiłem więc sobie metodę i zapamiętałem nauki w nich zawarte. To też obecnie mogę twierdzić bez żadnej ze swej strony zarozumiałości, że potrafię ustalić tożsamość mojej klienteli, stosując system bystrej obserwacji i wnioskowania. I tak, widziałem, że przyjechał pan londyńskim pociągiem pośpiesznym. A więc, przybywa pan z Londynu!

— Niekoniecznie! Mogłem przecież wsiąść po drodze..

— Nie możliwe! Tylko w Londynie można znaleźć błoto podobne do tego, jakim są obryzgane pańskie spodnie. Skądinąd zauważyłem również, że pan nie tylko przybywa z Londynu, ale również w nim stale mieszka.

— A to dobre! I cóż na to wskazuje?

— Ot, co drogi mistrzu. Kapelusz pański pochodzi od O,Connel'a, palto uszyte w sposób właściwy pracowni Blackwell'a and Co. Co do obuwia, to nosi ono markę Samuela Bakaroff,a, który, jak każdemu wiadomo, ma magazyn przy Dorwing Street, nr 18.

— Ba — rzekł Conan Doyle — to jeszcze niczego nie dowodzi. Mogłem przecież ubrać się na dzień przed wyjazdem.

— Znów niemożliwe! Pański kapelusz jest zeszłoroczny, palto z przed dwóch lat, a obuwie względnie nowe. Więc w Londynie mieszka pan stale. Co wywnioskowawszy, nabrałem wkrótce przekonania, że jest pan literatem.

— Przekonania?

— Bezwzględnego! Na pierwszym przegubie dużego palca prawej ręki ma pan górkę w rodzaju odcisku. Ta górka pochodzi z ciągłego kontaktu palca z piórem. A więc pisuje pan dużo.

— Nie stanowię wyjątku!

— Zapewne! Niemało ludzi spędza całe dni na pisaniu, piszą pod dyktando, bądź przepisują. Pan przeciwnie, drogi mistrzu, pan się zastanawia nad każdym zdaniem, waży pan każdy wyraz. Męczy się pan nad niektórymi wierszami, myśli ulatują, a pan siedzi w zadumie...

— Więc to można poznać?

— Tak drogi mistrzu. Poznać po piórze, które panu wystaje z kieszeni. Niech pan sam zobaczy. Całe ogryzione!

Prawda!

— Można więc przyjąć, że pan dużo pisuje i że pisuje z wyobraźni, inaczej powiedziawszy, że jest pan pisarzem.

— Pisarz! Zgoda! Ale jaki rodzaj pisarza? Autor dramatyczny, dziennikarz, czy powieściopisarz?

— Może pan być jednym, albo drugim. Lecz fakt niezaprzeczalny, że jest pan powieściopisarzem.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie ma pan rąk zajętych ostatnimi powieściami, jak wszyscy pańscy towarzysze podróży. Zatem, według wszystkim znanej reguły, jeśli pan nie czyta powieści, jest pan powieściopisarzem. Powieściopisarze z zasady nie czytują powieści innych.

— W porządku! — zawołał Conan Doyle, który coraz żywiej interesował się rozmową, lecz nazwisko? Skąd znaliście moje nazwisko?

— To była najtrudniejsza kwestwia do rozwiązania, a rozwiązałem ją najpierw. Muszę przy tym dodać, że po odgadnięciu nazwiska reszta była dla mnie zabawką.

— Ale przecież? Jak je odgadliście ?

— Wystarczył jeden rzut oka!

— Straszne!

— Nie, drogi mistrzu. Wprost przeciwnie, bardzo proste!

— Bardzo proooste?

— Nie ma nic prostszego! Nie trudno było zgadnąć pańskie nazwisko... Napisane na walizce!

I zostawiwszy oszołomionego gościa, dorożkarz zaciął konia i odjechał z miną, pełną godności.

W sądzie

— Czy pan żonaty?

— O, tak, panie sędzio. Chyba ze trzy razy...

— Co to ma znaczyć?

— Bo moja żona za trzy wystarczy...

W biurze

— Dużo, Jasiu masz kolegów w biurze?

— Bardzo dużo, ale przeważnie szewcy.

— Co takiego?

— Bo wciąż jedni drugim szyją buty...

Sławny człowiek

— Jak się nazywacie?

— Sienkiewicz, proszę pana!

— O, to bardzo znane nazwisko!

— Nic dziwnego, już blisko dwadzieścia pięć lat mieszkam w tej okolicy...

— Ta skóra o mało nie kosztowała mnie życie.
— Czy bestia zaatakowała pana?
— Nie, ale jest szalenie gładka. Kiedyś pośliznąłem się i uderzyłem głową o kant komody.

Obiektywem i ołówkiem

W miastach i miasteczkach Związku Radzieckiego istnieją domy pracowników różnych zawodów. W jednym z salonów Domu Inżyniera i Technika w mieście Stalino, członkowie klubu zbierają się wieczorami, żeby przejrzeć pisma i podyskutować o interesujących ich sprawach i ostatnich wydarzeniach.

13 czerwca Lublin obchodził uroczyście 4-tą rocznicę największej bitwy partyzanckiej Armii Ludowej. W uroczystości wziął udział generał Spychalski, wygłaszając przemówienie okolicznościowe.

W ubiegłym tygodniu przybył do Katowic chór dziecięcy z Czechosłowacji, który dał szereg recitali śpiewaczych. Twórcą i dyrygentem chóru jest profesor T. Antonin, którego widzimy na zdjęciu (z kwiatami) w otoczeniu młodocianych śpiewaczek.

ZOO ożywia się z dnia na dzień. Oprócz zwierząt pozamykanych w klatkach i ogrodzeniach, które można podziwiać z daleka, po ogrodzie spacerują inne, z którymi można zawrzeć przyjaźń. Oto osiołek, na którego grzbiecie odbywają dzieci krótkie przejażdżki.

W naszej brygadzie znajdują się praktykanci rzeźniccy i oni w ten sposób piłują pnie.

Panie pilot, zrób pan korkociąg, to napijemy się po jednym.

Ci czterej młodzieńcy to junacy z Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Osiągają oni w pracy niespotykane dotąd wyniki, wyrabiając 920 procent normy. „Cztery asy" 3 brygady cieszą się z otrzymanych nagród w postaci srebrnych papierośnic i dyplomów.

— Trudno kochanie, nie można tak rozpaczać, musimy pogodzić się z losem.

— Nigdy! Nigdzie już nie dostanę takiego kapelusza jak ten, który spłonął!

Doris Day, czarująca gwiazdka Hollywoodu zgłosiła swą kandydaturę na „żonę" słynnego „Tarzana" — Johnny Weismullera. Zostanie ona poddana różnym próbom leśnym i akrobatycznym. Ciekawe jak wyjdą z tej próby wysokie obcasiki i zalotny modny kostium, kiedy spotkają się z linami i rosochatymi drzewami puszczy?

Prezydent Auriol ściska dłoń Genevieve Guitry na 18-tym popołudniu książki, zorganizowanym przez pisarzy. Stoiskami kierują liczni pisarze i gwiazdy ekranu.

10 czerwca odbył się w Otwocku w Ośrodku Szkoleniowym, Nadzwyczajny Zjazd OMTUR, na którym zapadła uchwała o jedności organizacji młodzieżowych. W uchwalonej rezolucji m. in. czytamy: „Konsolidacja, powstająca we wspólnej walce i pracy stwarzała coraz silniejsze podstawy do zjednoczenia mas młodzieżowych w walce o postęp, prawa człowieka i jego wolności. Nadszedł wielki dzień zespolenia wszystkich wysiłków młodzieży, zmierzających do wychowania całego młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji".

Czyżby znowu nowa moda?
Nie. Te starsze panie w bardzo dostojnych strojach są pastorami w Danii. Oto przykład równouprawnienia!

— Czy nie zechciała by pani znaleźć chwilę czasu za pięć lat i umówić się ze mną w tym miejscu na spotkanie?

— Trudno, trzeba będzie zabandażować mu i prawą rękę.

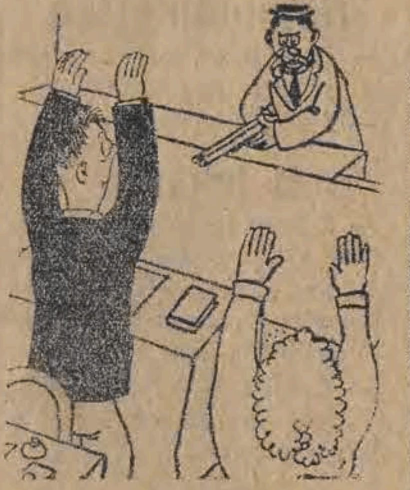

— Ja nie chcę państwu zrobić nic złego. Proszę się jedynie mną nie interesować.

Na Nadzwyczajnym Zjeździe Organizacji Młodzieżowej OM TUR w Otwocku obecni byli między innymi: tow. tow. Ćwik i Rusinek.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Malczewskiego (Więckowskiego 21), Sanickiej (Karolewska 48), Stokłowskiego (Limanowskiego 80), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
O godz. 19 arcydzieło Szekspira „Otello". Reżyseria H. Szletyńskiego.

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godzinie 19 farsa francuska z XV-go wieku „MISTRZ PIOTR PATHELIN" w reżyserii J. Merunowicza oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA" Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego, w reżyserii D. Pietraszkiewicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25
Dziś i codziennie „ROSE - MARIE". Początek o godz. 19.15.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.
Dziś o godz. 19,45 w teatrze letnim „W OGRODZIE PRZY POGODZIE" z udziałem całego zespołu.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś po raz ostatni 2 przedstawienia komedii „DOBRZE SKROJONY FRAK". Pocz. przedstawienia o godzinie 19.30
Środa 23 b.m. otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „Bagatela" Piotrkowska 94 znakomitą komedią Verneuilla p. t. „**Musisz być moją**" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

„LADACZNICY Z ZASADAMI"
Jak już doniosły pisma stołeczne, Stefania Grodzieńska, Władysław Broniewski, Jan Brzechwa i Janusz Minkiewicz wybierają się w objazd po Polsce z wielkim wieczorem autorskim. Zapowiadać będzie Kazimierz Pawłowski.
Łodzi przypadnie w udziale rola „miasta inauguracyjnego", gdyż tu rozpoczyna się tournee, które obejmie 40 miast i uzdrowisk. Występ pod hasłem: „LADACZNICA z ZASADAMI" odbędzie się w środę dnia 23 b.m.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
(Ostatnie 3 dni)
Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noel Cowarda „SEANS".
W piątek premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxwella Andersona „**Joanna z Lotaryngii**" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Carrie kłamie" — 18,30, 20,30, w niedziele 16.30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Zagubione dni" — 16, 18.30, niedziela 15,30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Młodość Tomasza Edisona". — 18, 20, niedz. 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Program aktualności kraj. i zagran. Nr 17 — godz. 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — ul. Legionów 2/4. „Timur i jego drużyna" (dla młodzieży) — 16, 18, 20 niedziela 14.
MUZA — Ruda Pabianicka: Polska — dodatek wyścigi kolarskie Warszawa — Praga — Warszawa — 18. 20, niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Rosanna siedmiu księżyców" — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76: „Aleksander Newski" — godz. 18, 20.30, niedz. 15.30.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: Życie Emila Zoli" — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Bohaterki Pacyfiku", dodatek Bronek z Widzewa. — 18, 20, niedz. 16.
REKORD — ul Rzgowska 2: „Oflag XXVII" — godz. 18,30, 20,30, niedz. 16,30).
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „W cieniu podejrzenia — 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Pygmalion" — godz. 18.30, 20.30, w niedziele 16.30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 108: „Serenada w dolinie słońca" — 17, 19, 21, niedziele 15.
TATRY (w ogrodzie). „Rosanna siedmiu księżyców"— 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Casablanca" — godz. 17, 19, 21, niedziela 15.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Gasnący Płomień" — 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Zagubione dni" — 15, 17,30, 20, niedz. 12.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 26: „Płomień Nowego Orleanu" — 16.30, 20.30, niedz. 16.30.

MUZEA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.
Otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. od 10—17.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI
(Park Sienkiewicza).
Wystawa zbiorowa obrazów, rysunków i rzeźby.

MIEJSKIE MUZEUM SZTUKI
Miejskie Muzeum Sztuki mieszczące się przy ul. płk. dr Więckowskiego 36, otwarte jest dla publiczności we wtorki, środy, czwartki, soboty, niedziele i święta w godzinach od 10 do 17.

Zatwierdzono plan inwestycyjny

Każdy dom otrzyma gaz

250 miln. zł. na budowę mieszkań robotniczych

Mieszkańców Łodzi interesują plany władz miejskich na rok przyszły, plany, które znalazły już swój konkretny wyraz w uchwale kolegium Zarządu Miejskiego z dnia wczorajszego.

Kolegium przyjęło w całości plan inwestycyjny na rok 1949, którego ogólna suma wynosi 2 miliardy 798 milionów 850 tys. zł.— Jest to kwota przewyższająca poważnie tegoroczne sumy inwestycyjne.

Przewiduje się w ramach tego planu szeroko zakrojoną realizację rozbudowy przedsiębiorstw miejskich, budowy nowych osiedli robotniczych oraz nowych szkół, przedszkoli i urządzeń z zakresu opieki społecznej. Poważną pozycję inwestycyjną przeznaczono na zabezpieczenie budynków mieszkalnych i oczyszczenie oraz upiększenie miasta.

KANALIZACJA, WODOCIĄGI, GAZ

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa miejskie, to **przewidziana jest przebudowa i rozbudowa sieci kanalizacyjnych i wodociągowych, budowa około 7 kilometrów nowych przewodów kanalizacyjnych, budowa kolektora kanalizacyjnego dla dzielnicy północnej oraz włączenie wszystkich domów w śródmieściu do sieci.** Nowy kolektor pozwoli na oczyszczenie mocno dotychczas zaniedbanej części miasta od ulicy 11-go Listopada do Limanowskiego. Na roboty te przeznaczono 407 miln. zł.

180 miln. zł. zużyte zostanie na rozbudowę Gazowni w kierunku zwiększenia jej możliwości produkcyjnych. Wymienione zostaną także wszystkie stare przewody gazowe oraz **wszystkie pozbawione dotychczas gazu domy zostaną włączone do sieci.**

HALE TARGOWE I UBOJOWE

W ramach akcji gruntownego oczyszczenia miasta z nagromadzonych w kanałach i zaniedbanych częściach miasta brudów i odpadków fabrycznych, w roku przyszłym powiększony zostanie i unowocześniony tabor Zakładów Oczyszczania Miasta. Koszt tych inwestycji wyniesie 70 miln. zł.

Na zmianę oblicza Łodzi wpłynie również niezawodnie uregulowanie sprawy targowisk. Skasowane ma być targowisko przy Pl. Zwycięstwa, rozbudowana będzie natomiast hala targowa na Pl. Leonarda. Powstanie także nowe targowisko zwierząt użytkowych na Chojnach. Prócz tego, w związku ze zwiększającym się zapotrzebowaniem na artykuły mięsne i dotychczasowymi brakami lokalowymi Rzeźni Miejskiej zbudowana zostanie ogromna hala ubojowa trzody chlewnej oraz miejska hala uboju cieląt. Łącznie na sprawę targowisk i Rzeźni przeznaczono 88 miln. zł.

NOWE LINIE TRAMWAJOWE

W roku przyszłym rozpoczęte zostaną roboty przy budowie nowych linii tramwajowych. Przewidziane jest także unowocześnienie urządzeń w warsztatach i zakup oraz montaż nowych wozów tramwajowych. Koszt inwestycji na tym odcinku wyniesie 290 miln. złotych.

Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe Łódź otrzyma w r. 1949 kilkaset nowych mieszkań. Na budowę bloków mieszkalnych dla robotników przeznaczono 250 miln. zł. Prócz tego na zabezpieczenie starych budynków przewidziana jest kwota 100 miln. zł. Prace rozbiórkowe i oczyszczenie terenów, które uległy zniszczeniom wojennym, kosztować będą około 118 miln. zł. Na budowę nowych ulic, zabrukowanie, oświetlenie przeznaczono 220 miln. zł. Na terenach oczyszczonych powstaną nowe ulice lub parki. Zarząd Miejski przejmie wszystkie mniejsze nawet parki, które należały dotychczas do C. Z. P. Wł., doprowadzi do porządku parki istniejące i założy szereg nowych w śródmieściu. Na roboty te przeznaczono w planie inwestycyjnym 13 miln. zł.

SZKOŁY, BIBLIOTEKI, MUZEA

Prace w dziedzinie budownictwa oświatowego obliczane są na sumę 271 miln. zł. Plan przewiduje wykończenie dużej szkoły na Karolewie, budowę nowej szkoły przy ul. Wólczańskiej 171 oraz rozpoczęcie budowy szkoły na osiedlu Montwiłła - Mireckiego. Doprowadzona zostanie również do porządku Biblioteka Miejska, z której dotychczas nie można było w całości korzystać. 15 miln. zł. zamieni instytucję tę w jedną z najlepiej urządzonych bibliotek w Polsce.

Pobudowana zostanie w roku przyszłym także nowa hala sportowa (185 mln. zł.), Teatr Narodowy (rozpoczęcie budowy — 82 miliony) oraz Muzeum Pracy. Na uporządkowanie frontu otwartej w tym roku Filharmonii przeznaczono 6 miln. zł., a na uzupełnienie urządzeń Muzeum Sztuki — 9 miln. złotych.

Plan powyższy, przyjęty przez MRN, przesłany zostanie do zatwierdzenia przez Radę Ministrów, a następnie rozpracowany będzie przez Centralny Urząd Planowania. W roku przyszłym Łódź zatętni nowym życiem, poszerzy swe ramy. (b)

Akademia świata pracy

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 12 w Teatrze TUR uroczysta akademia w związku z akcją usprawniania pracy.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosi przedstawiciel KC. PPR— tow. min. Jędrychowski, o zagadnieniach zwizanych z walką o dyscyplinę pracy mówić będzie tow. inż. Kretkowski, delegat CKW PPS.

W części artystycznej odegrany zostanie „Grzegorz Dyndała" Moliera.

RADIO

NIEDZIELA, 20 CZERWCA
7.05 Muzyka popularna, 8.00 Dziennik, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.15 „Spacer po Kaliszu" — audycja regionalna, 11.05 „Na widowni tygodnia", 11.15 Lekkie piosenki, 11.40 Muzyka ludowa, 12.04 Poranek Symfoniczny, 13.30 Zagadka radiowa, 13.40 Audycja świetlicowa, 14.30 „Balik gospodarski", 15.15 Muzyka ludowa, 15.55 Audycja poetycka, 16.05 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego, 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii", 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 „Maska Beethovena" — skecz, 18.35 Koncert, 20.20 Wiadomości sportowe, 20.30 „Jugosławia przemawia do Polski", 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadom. sportowe, 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert życzeń.

Młodzież ze Zgierza
przystąpiła do współzawodnictwa

(O) W pięciu etapach ogólnopolskiego wyścigu pracy, przemysł chemiczny nie brał udziału. Klasyfikacja wysiłków współzawodników pracy wymagała specjalnego opracowania ze względu na specyficzne warunki, istniejące w tym przemyśle. Obecnie, na konferencji Centralnego Komitetu Wyścigu Pracy w Sosnowcu ustalono te sprawy i podano wytyczne, według których organizować można współzawodnictwo pracy.

Jedną z pierwszych fabryk przemysłu chemicznego, która obecnie przystępuje do akcji tej jest **fabryka „Boruta" w Zgierzu.** Inicjatywa rozpoczęcia współzawodnictwa pracy wyszła tam od młodzieży.

Na ostatnim zebraniu sekcji młodzieżowej w fabryce „Boruta" postanowiono przystąpić do współzawodnictwa pracy. Uchwalono również rezolucję, w której wezwano do współzawodnictwa „Pabianicką Spółkę Akc. Przemysłu Chemicznego" pod zarządem państwowym. W żywej dyskusji, jaka się następnie wywiązała poruszono sprawę karności, punktualności, wyrobienia koleżeńskiego, przestrzegania higieny i bezpieczeństwa pracy.

Przed praktycznym egzaminem
Nowi dowódcy plutonów „Służby Polsce"

(O). W Komendzie Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" odbyło się zakończenie kursu dla dowódców plutonów męskich Brygad.

Kurs ukończyło 26-ciu uczniów gimnazjum i liceum, wytypowanych z Brygad Młodzieżowych przez Komendę Wojewódzką „Służby Polsce" oraz Wydział S.P. Kuratorium Łódzkiego.

Na uroczystości obecny był komendant wojewódzkiej . Organizacji S.P. płk. Koźluk, szef Sztabu S.P. mjr. Koralewski, naczelnik Wydziału S.P. w Kuratorium — ob. Jackiewicz oraz przedstawiciele szkół średnich i zaproszeni goście.

Zagaił komendant kursu — mjr. Sikorski. Następnie przemawiał płk. Koźluk, wyrażając nadzieję, że młodzi dowódcy plutonów wiedzę zdobytą na kursie, przeniosą na swoich kolegów, dając tym wyraz dobrze pojętego obowiązku, który spełniają dla Państwa. „Wierzę, — zakończył — że wysiłek nasz nie pójdzie na marne, ale zasady, jakie wpoiliśmy w was przez okres trwania kursu wydadzą stokrotny plon".

Wysoki poziom umysłowy, wartości moralne, jak również wyrobienie obywatelskie uczestników kursu pozwoliły osiągnąć im bardzo dobre wyniki nauki. Oto połowa kursistów uzyskała świadectwa z wynikiem bardzo dobrym, pozostała zaś z dobrym. Czterech najlepszych absolwentów otrzymało nagrody w postaci książek.

W pierwszych dniach lipca łódzkie Brygady „Służby Polsce" wyjeżdżają na II-gi turnus do Szczecina i Leoncina n/Wisłą. Młodzi dowódcy plutonów zdawać tam będą swój pierwszy, praktyczny egzamin.

BOGATY PLON OBŁAWY
złodzieje i paserzy w potrzasku

Wczoraj o godz. 6-ej rano zaczął się jak zwykle zapełniać rynek Tamfaniego. Jest to teren, szczególnie chętnie odwiedzany przez wszelkiego rodzaju typy, stroniące od munduru milicyjnego i będące w kolizji z prawem. Tu spotykają się paserzy, złodzieje i czarnorynkowi handlarze łódzcy z kolegami z innych miast. W przeważającej części nawet tłum na rynku Tamfaniego składa się z „gości". Zrozumiały więc popłoch wywołało pojawienie się nagle ze wszystkich stron umundurowanych postaci.

— Milicja! Wacek zwiewaj!

— Te, kolega, chowaj towar, bo cię „przyskrzynią"!

Takie i mniej jeszcze cenzuralne wykrzykniki rozległy się wśród tłumu. Powstał popłoch i zamieszanie.

Nie na wiele się to przydało, bo milicja od wczesnych godzin rannych była na rynku. Byli to tylko wywiadowcy, którzy obserwowali teren. Gdy zjawiła się milicja mundurowa, wiadomo było kogo zatrzymać.

Żadne tłumaczenia nie pomogły. Towarzystwo składające się z przeszło 100 osób znalazło się w komisariacie.

Po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia wykryto 64 przestępstwa o charakterze handlu łańcuszkowego, zamknięto 2 meliny paserskie, z których wywieziono pełen samochód towarów włókienniczych, skóry, butów i innych rzeczy, oraz zatrzymano 38 osób podejrzanych o kradzież. Niezależnie od tego spisano szereg protokółów, ukarano doraźnie ponad 80 osób, a kilkanaście spraw przekazano do Delegatury Komisji Specjalnej.

PRZY SOBOCIE PO ROBOCIE.

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu kawiarni PSS przy ul. Piotrkowskiej 262 podwieczorek przy mikrofonie: „Przy sobocie po robocie" z udziałem popularnych artystów scen łódzkich ze Stefcią Górską, Hanką Bielicką i Kazimierzem Rudzkim na czele.

Podwieczorek, zorganizowany w ramach propagandy akcji usprawnienia pracy, zgromadził liczną rzeszę przodowników i wielowarsztatowców łódzkich fabryk.

Za i przeciw

Przed kilku dniami zdarzył się wypadek, który mógł poruszyć całe miasto. Wypadek, który nie ma zresztą precedensu w historii Komisji Cennikowej i w życiu kupców. Bo oto do Komisji wpłynął wniosek Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, projektujący wprowadzenie w zakładach gastronomicznych... obniżki cen!

Niesłychana rzecz!

Panuje przekonanie, że lokale ledwo wiążą koniec z końcem. Właściciele narzekają ciągle na podatki, domiary i inne dolegliwości, wyrażają obawy, że jeżeli tak dalej pójdzie, to będą musieli zwinąć lokal itp., a tu nagle taki projekt!

Nic więc dziwnego, że największe zdziwienie ogarnęło przede wszystkim Komisję Cennikową. Okazało się bowiem, że ktoś inny „lepiej" potrafi kalkulować ceny i to w sposób świadczący nawet o wyrobieniu społecznym. Projekt gastronomików dotyczy obniżki cen na dania popularne i napoje Wiadomo, że z dań tych korzystają przeważnie ludzie pracy, którym specyficzne warunki nie pozwalają na jadanie obiadów w domach, poza tym studiująca młodzież.

Restauratorzy zaproponowali obniżenie cen we wszystkich zakładach od 10 do 15 procent, ale tylko na dania popularne i napoje.

Wtajemniczeni twierdzą, że po dokonaniu podziału zakładów na kategorie, różnica cen wódki w poszczególnych kategoriach okazała się zabójcza dla... właścicieli lokali I-ej kategorii. Chodzi więc przede wszystkim o to, by wódka staniała!

Komisja Cennikowa przychyliła się jednak do tej prośby i obniżka cen wejdzie w życie od 1 lipca.

W porządku. Ale...

Wódka nie powinna stanieć. Obniżka cen na potrawy nie powinna być „przystawką" do obniżki ceny na wódkę. Niech stanieje zsiadłe mleko i młode kartofle, ogórki i kompoty, oranżada i surówki owocowe. To są napoje, które latem cieszą się największym spożyciem i tu należy zrewidować ceny. Cena wódki nie jest zresztą chyba za wysoka. Nie jesteśmy zwolennikami całkowitej prohibicji, ale należy dążyć raczej do obniżenia spożycia alkoholu, a nie do podwyższania. Sumy uzyskane ze sprzedaży wódki, z których pewien procent zasila skarb państwa, praktycznie wydawane są na pokrycie szkód, powstałych na skutek nadużywania alkoholu i tu bilans się nie zgadza, bo pozycja „winien" wykazuje ogromną nadwyżkę.

Dlatego o ile projekt obniżki cen na potrawy popieramy, o tyle nie zupełnie zgadzamy się z projektem obniżki cen na wódkę!

Zo-Te

SPORT

W dniu jubileuszu 20-lecia istnienia

TUR łódzki organizuje ciekawe imprezy

W niedzielę, dnia 27 czerwca b. r. łódzki TUR obchodzi uroczystość 20-lecia istnienia Klubu.

W bogatym programie przewidziane są następujące imprezy:

BOISKO W HELENOWIE:

Godz. 9.15 — siatkówka żeńska i męska — HKS (Łódź)—TUR (Łódź).

Godz. 9.45 — szczypiorniak żeński — KS ZWM Zryw (Łódź) — RKS TUR (Łódź).

Godz. 10.30 — szczypiorniak męski — RKS SKRA (W-wa) — RKS TUR (Łódź).

Godz. 11.15 — defilada zawodników, zawodniczek i delegacji Klubów, okolicznościowe przemówienie i wręczenie odznaczeń pamiątkowych.

Godz. 12.15 — mecz piłki nożnej — RTS Widzew (Seniorzy) — RKS TUR drużyna z roku 1928. Czas gry 2x20 minut.

Godz. 12.35 — Bieg australijski na torze kolarskim.

BOISKO ŁKS:

Od godz. 9 do 11 i od 13 do 20 na boisku głównym i treningowym — Błyskawiczny turniej piłkarski siódemkowy — o puchar Prezesa RKS TUR ob. wiceprezydenta m. Łodzi Sanisława Duniaka.

Godz. 17 — Trójmecz lekkoatletyczny męski RKS SKRA (W-wa)—HKS (Łódź) — RKS TUR (Łódź).

W programie trójmeczu:
Biegi: 100, 400, 1.500 m.
Sztafety: 4x400 m i olimpijska.
Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.
Skoki: w zwyż, w dal, i o tyczce.

Zawody pływackie w dniu „Święta Morza"

POZNAŃ. — Z okazji Święta Morza okręg Zw. Pływackiego Pomorza Zachodniego organizuje w dniu 28 bm. wyścig pływacki wpław przez Szczecin. Mężczyźni popłyną na dystansie 1.800 m., kobiety i młodzież do lat 18 na dystansie 500 m.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 2-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 59478 (w Poznaniu).

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 23625 (w Krakowie), 85352 (we Wrzeszczu).

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 24531 52746.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 19219 46012 73062 77949 80707 81976 88446.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 345 6753 8314 10122 21289 21465 22824 23821 24821 27380 36364 44314 44508 45234 45865 47828 58516 60020 61941 72102 75968 76206 76380.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1217 2438 3413 4497 6973 11982 13467 14915 17351 17406 18393 23339 25420 30508 31685 34134 36611 37760 38200 38258 38322 39877 42445 44526 45568 47908 46697 49653 51314 55933 56149 57716 59936 60464 62098 63757 64647 65798 68035 69680 71825 74594 79168 80363 80666 82262 83859 85582 85974 87919 89750.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 305 350 888 1220 2089 2256 3521 3723 3942 3996 4886 5434 6012 6495 6715 7223 7696 7791 7797 8128 9179 9575 9878 11018 11261 11278 11333 11749 12690 12871 13277 13612 14505 16358 16659 16832 17088 17377 18083 18189 18740 18951 18989 19241 19398 19616 19838 20355 20540 20766 20959 21093 22478 24033 24568 24640 25317 25888 26010 26072 26326 26378 29391 29605 29798 29928 30060 30113 30234 30882 30967 31098 31855 32070 32527 33900 35435 35693 36004 36139 36754 36912 37410 37796 37945 38070 38076 38225 38916 39588 40334 43029 44595 45125 45413 45849 46423 46848 47962 48404 48541 48968 49082 50012 50812 50839 51203 51363 51886 52041 52051 52173 52435 53055 53218 53340 53563 53752 54678 54844 55147 56143 56156 57121 57359 57425 57802 58686 58693 59147 59248 60223 60451 61288 61299 61409 61435 62275 62284 62864 64158 64434 64829 65300 65371 66656 66835 67268 67395 67719 67746 68082 68276 68439 68958 69065 69127 69538 70099 70246 70700 71168 71926 72900 72344 72950 73036 73234 73299 73313 74072 74269 74725 74819 74950 74988 75511 75584 76397 77190 78461 78665 78848 79535 79651 79906 79991 82457 82536 82574 82646 82776 83716 83746 83995 84372 84471 85260 85908 86725 86326 86962 87127 87743 87959 89253 89295.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

30008 115 33 284 549 619 71 717 20 911 946 31110 230 32 320 555 699 967 32066 120 303 70 420 48 509 600 743 55 70 88 840 85 944 54 57 33065 162 420 500 14 610 712 24 828 38 47 77 34141 451 502 38 779 870 975 35078 78 128 341 468 576 627 47 36049 65 111 12 62 214 27 30 332 83 475 550 66 715 23 46 98 964 37098 112 205 56 407 452 557 787 618 56 926 42 87 38107 63 269 409 96 511 15 20 624 33 75 78 91 700 831 96 39042 105 39 51 242 83 86 333 677 88 751 75 904 60.

40149 73 248 95 304 667 763 843 912 97 41125 54 244 328 418 546 615 98 982 42056 83 133 222 8 528 64 682 705 827 994 43025 136 352 410 706 27 928 95 7 44087 8 115 71 80 346 86 543 96 638 9 910 6 88 45010 8 88 95 134 237 83 516 620 48 704 35 85 884 46018 32 84 185 209 82 341 65 93 423 33 92 548 602 707 94 860 2 84 922 87 47092 114 43 83 7 91 614 792 871 93 948 73 48029 33 143 8 214 360 400 20 570 90 661 711 805 39 52 82 929 41 7 49023 91 143 87 261 94 723 66 844.

50024 43 98 461 82 574 621 732 803 6 16 96 51041 131 308 27 85 96 426 559 96 710 83 997 52011 034 285 320 72 480 688 875 82 94 904 75 53000 165 336 69 598 624 95 974 54070 143 49 275 365 446 590 659 714 48 806 936 81 55028 135 258 361 529 671 847 79 95 908

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

OSTATNIE TRZY DNI farsy Noel Cowarda

„SEANS"

Wkrótce premiera sztuki Maxwella Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

TEATR LETNI „BAGATELA" PIOTRKOWSKA 94

W ŚRODĘ, dnia 23 b. m., o godzinie 20-tej OTWARCIE sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA" znakomitą komedią

„Musisz być moją"

Verneuille'a p. t.
z udziałem i w reżyserii KAZIMIERZA SZUBERTA.
W pozostałych rolach:
JADWIGA BARONÓWNA — HANNA BIELICKA
KAZIMIERZ DEJUNOWICZ i IGOR ŚMAŁOWSKI

Poszkodowana sublokatorka i nieuczciwa gospodyni

— Ach, proszę Sądu, ta Pędzimąż to baba chciwa jak wąż i łakoma na złoto jak papuga — przedkłada swą krzywdę zaperzona kobieta, świadek w sprawie o kradzież cennych przedmiotów na szkodę jej oraz koleżanki.

Jandas i Śpiewak zamieszkały jako sublokatorki u oskarżonej Pędzimąż Henryki. Pewnego dnia zniknęła Śpiewakowej złota obrączka. Póź niej nagle zniknęło 20 tys. zł. Obydwie sublokatorki z dnia na dzień stwierdzały brak innych przedmiotów. Wreszcie zorientowały się, że okrada je... własna gospodyni.

Pędzimąż Heryka nie miała nic na swe usprawiedliwienie. Sąd skazał ja na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

SWIEŻE MIĘSO NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż **w dniach 21, 22 i 23 czerwca rb.** w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej odbywać się będzie sprzedaż świeżego mięsa posiadaczom kart żywnościowych na miesiąc czerwiec rb., Kat. I na odcinek nr 21 po 1,40 kg.

Cena mięsa wynosi zł 9.— za 1 porcję.

KARY ZA NIELEGALNE WPROWADZENIE MIĘSA W OBRÓT

Na jednej z ostatnich sesyj Sądu Starościńskiego w Starostwie Grodzkim Śródmiejsko - Łódzkim ukarane zostały za wprowadzenie w obrót mięsa i jego przetworów bez uprzedniego urzędowego zbadania i oznakowania — następujące osoby:

1. Gołębiowski Michał, zam. przy ul. Narutowicza 103—grzywną zł 15.000 oraz konfiskata 28 kg mięsa.
2. Buchalski Marian zam. przy ul. Eudziszyńskiej 34 — grzywną zł 5.000 oraz konfiskata 100 kg mięsa.
3. Garncarek Stanisław zam. przy ul. Srebrzyńskiej 21 — grzywną zł 15.000.— oraz konfiskata 11 kg mięsa.
4. Firych Jan, zam. przy ul. Napiórkowskiego 114 — grzywną zł 10.000 oraz konfiskata 60 kg mięsa.
5. Edyko Bogumił, zam. przy ul. 6 Sierpnia 60 — grzywną zł 15.000.— oraz konfiskata 12 kg mięsa.
6. Szymczak Piotr, zam. przy ul. Szterlinga 14 — grzywną zł 10.000.— oraz konfiskata 19 kg mięsa.

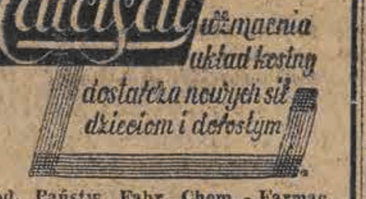

Prod. Państw. Fabr. Chem. - Farmac.
Żądać w APTEKACH i DROGERIACH.
(PAP 3555)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Odbudowy — ogłasza przetarg nieograniczony na budowę gmachu szkoły powszechnej w stanie surowym na posesji przy ul. Wólczańskiej 171.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej nr 17, pokój nr 211 do dnia 30 czerwca rb. do godziny 11 w kopertach należycie zamkniętych z napisem: Oferta na budowę gmachu szkoły powszechnej w stanie surowym na posesji przy ul. Wólczańskiej 171".

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy — Oddział Budownictwa — przy ul. Piotrkowskiej nr 17, pokój nr 119.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe—zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości pół % od sumy oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 19 czerwca 1948 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece. Akuszeria — przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70 — 3, tel. 212-22 godz. 15—18, z wyjątkiem świąt i sobót.

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pecherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. 232

Zaofiarowanie pracy

PRACOWNIKÓW do pracy fizycznej przyjmie Drukarnia Nr 6 Kilińskiego 87. —642

POSZUKUJE się maszynistę obeznanego z obsługą chłodni Amoniakalnej. Zgłoszenia w Biurze Personalnym Państwowego Browaru „Łódzki Zdrój" w Łodzi, ul. Nowotki 34/36 w godzinach biurowych. —643

Lokale

ODSTĄPIĘ Reustaurację wraz z urządzeniem ul. Jerzego 11. —644

TEATR »SYRENA« Traugutta 1

DZIŚ po raz OSTATNI 2 przedstawienia komedii G. DREGELY w opracowaniu i z piosenkami Jerzego JURANDOTA p. t.

„Dobrze skrojony frak"

z udziałem gościnnym Ireny HORECKIEJ i Kazimierza SZUBERTA na czele zespołu „SYRENY".

Początek o godzinie 16,30 i 19,30. — Kasa czynna od godziny 10 przez cały dzień. — Telefon 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
PIOTRKOWSKA 243
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15

„ROSE-MARIE"

ROMANTYCZNA OPERETKA w 7 OBRAZACH Otto Herbacha.

UDZIAŁ BIERZE 60 OSÓB. CHÓR — BALET — ORKIESTRA.

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 102 — a od godziny 17 w kasie teatru.

W niedziele i święta, kasa teatru czynna od godziny 11,

LETNI TEATR »OSA« ZACHODNIA 43 Telefon 140-09

CODZIENNIE o godzinie 19,45 wesoły rewiomontaż p. t.

„W ogrodzie przy pogodzie"

i groteska muzyczna p. t. „DWIE WALIZKI"

pióra A. Antoniewicza, z muzyką Z. Wiehlera.

Udział biorą: B. Halmirska, M. Łukjańska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, J. Kalinowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer. Przy pianinach: Z. Wiehler, i W. Synder. — Reżyseria zespołowa. — Dekoracje: St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie letniego teatru od godz. 10—13 i od 16. Tel. 140-09.

UWAGA: Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

WYTWÓRNIA DZIEWIARSKA i FARBIARNIA „TEXTYL"

ŁÓDŹ, ul. KILIŃSKIEGO Nr 234. — Telefon 184-81

przyjmuje do FARBOWANIA

DZIANINĘ JEDWABNĄ i BAWEŁNIANĄ, WORKOWĄ i PŁASKĄ oraz FIRANKI do wykończenia.

(7378)

PAŃSTWOWE
ZAKŁADY USZCZELNIEŃ i WYROBÓW AZBESTOWYCH Nr 11 w ŁODZI, ul. SUCHA Nr 8/10 — POSZUKUJĄ RUTYNOWANEGO KSIĘGOWEGO
obeznanego z prowadzeniem arkusza rozliczeniowego kosztów.
Warunki do omówienia.
Zgłaszać się w godzinach od 8—16 w Wydziale Personalnym.
(PAP 1057)

ZJEDNOCZENIE
PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH
FABRYKA IGIEŁ DZIEWIARSKICH, Łódź, Dowborczyków Nr 31

ZATRUDNI:

samodzielnego i wykwalifikowanego TECHNIKA - MECHANIKA na stanowisko KIEROWNIKA Zaopatrzenia, REFERENTA KOSZTÓW WŁASNYCH, BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.
(7379)

P. P. „FILM POLSKI"
INSTYTUT FILMOWY — ŁÓDŹ, ul. KILIŃSKIEGO Nr 210
POSZUKUJE wysoko-kwalifikowanych:
INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW
KSIĘGOWYCH
PEDAGOGÓW
REFERENTA PŁAC
REFERENTÓW PLANOWANIA i STATYSTYKI
RUTYNOWANEJ MASZYNISTKI.
Zgłoszenia z podaniami i szczegółowymi życiorysami przyjmuje Referat Personalny.
(PAP 1059)

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH w ŁODZI — ZAANGAŻUJE:

INŻ. MECHANIKÓW — INŻ. ELEKTRYKÓW — TECHNIKÓW-MECHANIKÓW — TECHNIKÓW-ELEKTRYKÓW — KONSTRUKTORÓW-NARZĘDZIOWYCH — KREŚLARZY — ELEKTRYKÓW do kontroli aparatów elektrycznych w produkcji — TOKARZY — FREZERÓW — ŚLUSARZY o dużych kwalifikacjach — RUTYNOWANĄ MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia kierować wraz z podaniem, życiorysem i odpisami świadectw do Wydziału Personalnego P. F. A. E. w Łodzi, ul. Przędzalniana Nr 71.
(PAP 3482)

Redaguje Zespół.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 156-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-48	Dyr. Delegatury „Wiedza"	255-36
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-93
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-25
Dyr. Administracyjny	156-91	Ekspedycja	281-99
		Rozdzielnia	272-51

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji — zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 80.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Świerczewskiego 2. D—02844?